Nr 181. Kraków, Piątek 22 Kwietnia 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach . .	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.434
Rekopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsc. wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Junkierski absolutyzm.

Gdyby niemiecki poeta wolności, Jerzy Herwegh, piewca rewolucyi 1848 r., wstał z grobu i przyjrzał się stosunkom w Prusach, przekonałby się, że w państwie tem od lat sześćdziesięciu pod niejednym względem nic się nie zmieniło. Nie zmienił się zwłaszcza stan jeden, uważający się za najwyższy w państwie i najsilniejszą podporę monarchii, stan junkrów pruskich. Ich rzekomo niezłomną wierność dla tronu i zapał dla absolutyzmu monarszego, wyszydził Herwegh w świetnym satyrycznym wierszu, którego każda zwrotka kończyła się refrenem: „Und der König absolut — wenn er unseren Willen tut!“ — „niech król będzie absolutnym, póki naszej woli słucha“. Że tak samo jest i dzisiaj jeszcze — dowiodły wypadki ostatnich dni w obu Izbach Sejmu pruskiego.

W Izbie poselskiej tego Sejmu była przed kilku dniami mała burza. Od ostatnich wyborów, od lat trzech mniej więcej, zasiada w niej, jak wiadomo, garstka socyalistów, złożona z siedmiu posłów. Już sama ich obecność w tej Izbie „dobrych obyczajów“ była i jest ustawicznem zgorszeniem dla junkrów i landratów. To też każde śmielsze odezwanie się tych posłów wywołuje na prawicy pruskiego Sejmu głośne objawy „moralnego oburzenia“. Pruska prasa konserwatywna stale biada nad tem, że wskutek „wtargnięcia“ socyalistów do Izby poselskiej, obniżył się panujący dawniej w jej obradach „dobry ton“ i że to ciało prawodawcze „staje się z dniem każdym coraz bardziej podobne do parlamentów ludowych, wybieranych na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania“. W skardze tej tkwi wielka obłuda. Jeśli bowiem w Izbie tej od pewnego czasu polemiki przybierają ostrzejszy charakter i dosadniejsze w nich padają słowa — to winni temu przedewszystkiem — konserwatyści sami. Oni bowiem na każdym kroku prowokują „czerwonych“ swoich wrogów, z ich to ust padają pod adresem socyalistów wyrażenia, jak: „hołota“, „rabusie“, „bezczelność“, „za drzwi z nimi“; — więc nie mają oni chyba prawa oburzać się, jeżeli socyaliści odpłacają im pięknem za nadobne i obdarzają ich podobnie „jędrnemi“ epitetami.

Aby co do miotania obelg na tych „intruzów“ w Sejmie mieć zupełnie wolną rękę, konserwatyści sami przeprowadzili uchwałę, iżby wykrzykników podczas dyskusyi nie zapisywano do protokółu, względnie sprawozdań stenograficznych. Rychło atoli pożałowali tego. Otóż przed tygodniem mniej więcej jeden z posłów socyalistycznych przerwał mowę ministra kolei żelaznych okrzykiem: „Puste frazesy, nic więcej!“ Wśród konserwatywnej prawicy uznano to za obelgę, rzuconą w twarz „zastępcy króla“, a prezydent Izby, p. Joachim von Kroecher, natychmiast pouczył socyalistycznego „buntownika“, iż powinien się w tej „wysokiej Izbie“ zachowywać tak, jak „przystoi mężom, wiernym królowi“.

Niefortunna ta lekcya „lojalnej przyzwoitości“, wywołała skutek niespodziewany. Socyaliści wybuchnęli głośnym śmiechem, a jeden z nich zawołał: „Lichy dowcip!“, drugi zaś dodał: „Dajcie nam spokój z tą wiernością!“ — Wśród konserwatystów zawrzało. Wykrzykniki socyalistów uznano za naigrawanie się z idei monarchicznej, z powagi tronu i zrobiono z tego akcyę wysoce polityczną. Poseł hr. Moltke zagroził, że jeżeli nie da się prezydentowi możności surowego karania takich wybryków, on złoży mandat, inni zaś junkrowie w lot zgłosili wniosek o obostrzenie regulaminu Izby, któreby pozwalało ukarać tego rodzaju „bezeceństwa“ posłów socyalistycznych wykluczeniem ich z Izby na tyle a tyle posiedzeń. Nad sprawą tą obraduje obecnie komisya regulaminowa Izby, która, jak donoszą ostatnie telegramy, godzi się na to, ażeby prezydent Izby miał prawo, wzorem austryackiego „lex Falkenhayn“, wydalać „krnąbrnych posłów“ z sali posiedzeń przy pomocy wojska i policyi. A wszystko rzekomo jedynie dla tego, że poseł socyalistyczny uznał za stosowne nazwać „lichym dowcipem“ przypomnienie mu — wierności dla króla. Nie ulega wątpliwości, że jest to tylko pretekst, że junkrowie pruscy dawno już czyhali na taką sposobność skneblowania wolności głosów nie tylko socyalistów, lecz także wolnomyślnych i Polaków w Sejmie.

Tymczasem już w kilka dni później reprezentanci junkierskiego konserwatyzmu, którzy w Izbie poselskiej tak ostro bronili powagi korony i jej ministrów, dali dowód, że sami umieją być „bardzo nielojalni“ — jeżeli ich interesa sprzeciwiają się intencyom rządu. A okazali to nawet w Izbie panów. Izba ta obraduje obecnie, jak wiadomo, nad uchwaloną w Izbie poselskiej nową ustawą wyborczą. Mniejsza już o to, że padały tam zdania, iż reforma obecnego pruskiego prawa wyborczego jest zupełnie zbyteczną, gdyż prawo to jest wprost „idealne“, że jeden z hrabiów w tem największej jej dopatrywał się zalety, iż „zniechęca lud do wyborów“ — bo lud już i tak zanadto jest rozpolitykowany; — innych bowiem zapatrywań ze strony potomków dawnych „raubritterów“ spodziewać się nie było można. Lecz posunęli się oni jeszcze dalej. Mimo, że kanclerz Bethmann-Hollweg oświadczył, iż rząd akceptuje projekt uchwalony w Izbie poselskiej i prosi tylko o uzupełnienie go pewnemi dodatkami, których Izba poselska nie uwzględniła — większość Izby panów nietylko życzenia tego nie spełniła, lecz zajęła wobec kanclerza i rządu stanowisko wprost opozycyjne. Projekt Izby poselskiej w kilku punktach bardziej jeszcze pogorszono, nadto zaś w komisyi Izby panów włączono do niego przepis, który w Izbie poselskiej nigdy nie znajdzie większości, mianowicie, że wszystkie późniejsze reformy ustawy wyborczej mogą być dokonane większością $^2/_3$ głosów Izby poselskiej! Znaczy to niemniej, nie więcej, jak uniemożliwienie wszelkiej dalszej reformy, gdyż w Izbie, wybranej na podstawie takiej ordynacyi wyborczej, nigdy nie znajdzie się — liberalna większość dwóch trzecich głosów. A przepis ten włączono do projektu wbrew oświadczeniu kanclerza, że i dla rządu jest on nie do przyjęcia.

Tu więc zapomniano o lojalizmie — o tem, że należy postępować, jak „przystoi ludziom wiernym królowi“, tu urządzono frondę — bo tu rozchodzi się o przywileje junkierskie. „Und der König absolut — wenn er unseren Willen tut.“

Ogólne teraz zapanowało zaciekawienie, co dalej nastąpi. Jeżeli pełna Izba panów zatwierdzi uchwałę swej komisyi, p. Bethmann Hollweg powinien wysnuć konsekwencyę z tego faktu i ustąpić. Jeśli zaś nie ustąpi, jeśli podda się woli Izby panów, a przez to zaprzepaści całą reformę wyborczą, pokaże się ponownie, że absolutnym władcą w Prusiech, stojącym ponad koroną i konstytucyą, jest zawsze jeszcze, jak za czasów Herwegha, junkier pruski.

O ustawy antipolskie.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 22 kwietnia.)

Berlin, 22 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi politycznej Sejmu pruskiego, omawiano memoryał komisyi kolonizacyjnej i ustawę o wywłaszczeniu. Mowcy narodowo-liberalni zapytywali rząd, czy prawdą jest, że rząd nie zamierza wykonać ustawy o wywłaszczeniu? Takiesamo zapytanie wystosowali mowcy konserwatywni.

Zastępca rządu nie dał na te pytania odpowiedzi.

Mowcy narodowo-liberalni oświadczyli, że wobec tego widzą, iż dotyczące pogłoski polegają na prawdzie. Byłoby lepiej, aby ustawy tej wcale nie uchwalano, jeżeli teraz rząd nie chce jej wykonać.

Rosya w Persyi.

Od dziewięciu miesięcy stoją wojska rosyjskie pod naczelnem dowództwem generała Snarskiego w północnej Persyi. Okupacya ta, rozpoczęta pod hasłem utrzymania spokoju w Persyi i obrony zagrożonych wskutek rewolucyi interesów rosyjskich, trwa do tej pory, mimo, że rewolucya skończyła się już dawno i że nowy rząd wraz ze wskrzeszonym parlamentem składają ciągle dowody najlepszych chęci w sprawie uporządkowania wewnętrznych stosunków w Persyi.

Przy pomocy i za zgodą Anglii rząd rosyjski dąży wyraźnie do utrwalenia się w północnej Persyi, aby ją kiedyś przy sprzyjających okolicznościach wcielić do imperyum rosyjskiego. Mając oparcie w swych wojskach, rozlokowanych we wszystkich miasteczkach Adzerbejdżanu, Rosyanie wszystkiemi sposobami przeszkadzają uzdrowieniu stosunków wewnętrznych w Persyi, popierają każdą machinacyę i intrygę reakcyjną, biorą w swoją obronę bandytów i rozbójników, ściganych przez rząd teherański, słowem pilnie starają się o podtrzymanie w nieszczęsnem państwie anarchii i zamętu, zupełnie wedle tej samej metody, którą rząd Katarzyny II. stosował w Polsce, przygotowując jej rozbiór. Polityka rosyjska w Persyi znajduje poparcie i sankcyę w Londynie. — Anglia sama dąży do oderwania południowej Persyi i utworzenia z niej niezależnego państewka pod swoim protektoratem, co byłoby dla niej najlepszem i najtrwalszem zabezpieczeniem wyłączności jej wpływów nad Zatoką Perską. Liberalna i „sprawiedliwa“ Anglia tam, gdzie chodzi o jej korzyści, nie waha się ani chwili popierać rozbójniczych zamiarów Rosyi.

Parlament perski rozumie dobrze beznadziejność położenia swego państwa i ciągle robi heroiczne wysiłki, aby się z niego wydobyć. — W pierwszych dniach marca odbyła się w parlamencie tym wielka dyskusya w tej sprawie, która rzuca jasne światło na obecne położenie konstytucyjnej Persyi.

Zainicyował tę dyskusyę poseł Vezir-Zadeh, który zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z interpelacyą — co uczynił i co zamierza uczynić w celu skłonienia rządu rosyjskiego do wycofania wojsk rosyjskich z terytoryum perskiego. W zastępstwie nieobecnego ministra odpowiedział na interpelacyę sekretarz stanu Saghet ul Molle, wywodząc, że rząd perski czynił już starania o wycofanie wojsk rosyjskich i że rząd rosyjski rzeczywiście przyrzekł wojska te wycofać.

Odpowiedź ta jednak nie zadowolniła parlamentu. W dyskusyi nad nią podnoszono wiarołomstwo rządu petersburskiego, ktory wprawdzie przyrzekł wycofać wojska, ale w rzeczywistości powiększył je tylko. Wojska rosyjskie rujnują kraj, uniemożliwiają handel, szerzą demoralizacyę wśród ludności i popierają takich rozbójników, jak Rakhim Khan, którego rząd perski ścigał jako niebezpiecznego bandytę. O tonie dyskusyi dalszej daje najlepsze pojęcie następujący ustęp z wielkiej mowy posła Taghi-Zadeha, który przypuścił wielki atak do ministra spraw zagranicznych, kiedy ten zjawił się wreszcie w parlamencie. Poseł Taghi-Zadeh mówił: „Dziewięć miesięcy przebywa już armia rosyjska w Persyi. Z początku myślał każdy, że dzieje się to na życzenie dawnego reakcyjnego rządu. Kiedy zaś rząd ten upadł, spodziewano się odwołania tej armii. Później oczekiwano, że wojska rosyjskie opuszczą Persyę przed otwarciem parlamentu, w której to sprawie posłowie złożyli nawet ministrowi spraw zagranicznych odpowiedni memoryał. Od tego czasu czekamy na spełnienie obietnic naszego rządu, tak samo niecierpliwie, jak on czeka na spełnienie przyrzeczeń rządu rosyjskiego. Nie ma potrzeby wygłaszać tu skarg na wojska rosyjskie, ponieważ każdy Pers wie, że wystarczy pojawienie się w jakiemś mieście perskiem dziesięciu żołnierzy rosyjskich, aby ustało tam wszelkie życie. Wie o tem również doskonale cała sprawiedliwie myśląca Europa.

Odpowiedzialnym za to wszystko jest nietylko minister spraw zagranicznych, ale także cały gabinet, a nawet sam regent. Bo aczkolwiek szach i regent odpowiedzialnymi nie są, to jednak w dwóch wypadkach — tam, gdzie chodzi o niezależność państwa i o wolność narodu, nie można ich od opowiedzialności uwolnić. — Wszyscy oni tedy powinni poczynić kroki, aby uwolnić państwo i naród od tej hańby. Potrzeba, aby minister telegraficznie polecił posłowi swemu w Petersburgu, iżby carowi i jego ministrowi wyjaśnił, że rząd perski uważa, iż nadszedł już czas, w którym Rosya powinna spełnić swe zobowiązanie wycofania wojsk swoich z Persyi. Otrzymaną na to odpowiedź rosyjską powinien minister przedłożyć parlamentowi. — Gdyby zaś okazała się ona niepomyślną, to należy w tej samej sprawie zwrócić się do rządu w Londynie, który poręczył przecie za obietnice Rosyi“.

Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że w tej mierze poczynił już pewne kroki, a nowe podjąć zamierza. Parlament nie zadowolnił się jednak tą odpowiedzią i ogromną większością odrzucił wniosek, aby dać ministrowi tydzień czasu na poinformowanie parlamentu o swoich krokach u rządu rosyjskiego poczynionych. Natomiast jednogłośnie uchwalono następującą rezolucyę: „Parlament wysłuchawszy oświadczenia ministra spraw zagranicznych odrzuca je z ubolewaniem, jako niedostateczne, i przechodzi do porządku dziennego.“

Wobec tego minister spraw zagranicznych podał się do dymisyi, a na jego miejsce powołano dotychczasowego posła perskiego w Rzymie, Moavina ed Dauleka. Zanim jednak ten nowy minister zdążył uczynić zadość żądaniu parlamentu i wdrożyć kroki w celu wycofania armii rosyjskiej, poseł rosyjski w Teheranie zawiadomił rząd tamtejszy, że obecnie nie może nawet dyskutować o wycofaniu wojsk rosyjskich z Persyi.

Podczas kampanii o tę okupacyę rosyjską, wysunęła się na porządek dzienny inna sprawa. Mianowicie rząd perski zwrócił się do swoich opiekunów w Petersburgu i w Londynie z prośbą o pożyczkę. Po długiem zwlekaniu odpowiedziano na to z Petersburga, że pożyczka może być udzielona tylko pod dwoma warunkami: 1) że potrącone z niej zostaną wszystkie poprzednie długi Persyi; 2) że całe jej finanse zostaną poddane pod kontrolę — francuską... Warunki te wywołały w Persyi powszechne oburzenie. Zrozumiano bowiem, że owa francuska kontrola będzie w rzeczywistości rosyjską i że rząd petersburski, nie zadawalniając się okupacyą najbogatszej prowincyi państwa, wyciąga już rękę po władzę nad całem państwem. Dwustu największych kupców perskich wniosło do rządu memoryał, w którym wyraziło gotowość płacenia wyższych podatków, aby w ten sposób dostarczyć państwu potrzebnych funduszów. Po meczetach zaś i na zgromadzeniach publicznych zaczęto agitować energicznie przeciw pożyczce. Ostatecznie parlament odrzucił warunki rosyjskie, tem bardziej, że rząd berliński, chcąc sparaliżować wpływy rosyjskie w Teheranie, ofiarował Persom pożyczkę na dogodnych warunkach i bez wszelkich upokarzających dla nich zastrzeżeń.

Teraz właśnie toczy się walka między Petersburgiem i Londynem a Berlinem o wpływ w Persyi. Prasa rosyjska uskarża się na chciwość Niemców, którzy gotowi są dać Persom pieniądze, byle tylko utrudnić Rosyi zgryzienie chwyconej już kości. Persowie zaś coraz wyraźniej przerzucają się do germanofilstwa, u poseł niemiecki w Teheranie zyskuje z dniem każdym coraz większe wpływy u tamtejszego rządu.

Idealna walka wyborcza.

Francya może być dzisiaj przykładem dla tych, którzy wyznają pruską zasadę, że „spokój jest pierwszym obowiązkiem obywatela“ Kampania przedwyborcza we Francyi ma przebieg tak spokojny, że nawet dzienniki paryskie stosunkowo mało o niej piszą, a zagranica żadnych nie otrzymuje wiadomości z tego pola walki bez walki. Awantury, urządzone przeciwko prezydentowi gabinetu, a nawet zamach operetkowy na jego życie, są pospolitym „blufem“ skrajnych socyalistów, czy anarchistów, którzy skorzystali z uśpionej czujności prowincyonalnych władz bezpieczeństwa, ażeby się przypomnieć światu. Nawet w zapadłych okolicach północnej Francyi, gdzie widomemi znakami wszelkiej władzy były nie tak jeszcze bardzo dawno zamki pańskie, klasztory i plebanie — dzisiaj panuje spokój. Nikt nie głosi hasła: „Precz z republiką!“

Powieści Zofii Nałkowskiej.

(Zofia Rygier Nałkowska: „Kobiety“. Warszawa. Księgarnia Powszechna, 1907. „Książę“, nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa, 1907. „Biała koteczka“, nakładem B. Połonieckiego. Lwów, 1909. „Rówieśnice“, nakładem Kasy pomocników księgarskich. Warszawa, 1909.

I.

Rzeczy, pisane przez kobiety, mają w literaturze specyalne znaczenie: poza swą jakością literacką, zajmują jako objawy wyzwolenia się duszy kobiecej z tej dziwnego rodzaju socyalnej „niewoli“, albo raczej niwelacyi, w jaką kobieta popadła czy to przypadkowo wskutek krzywego biegu historyi, czy też wskutek odrębnej organizacyi fizycznej. Mężczyzna patrzy z ciekawością i sympatyą na to, co się dzieje w tym światku, bo jest w tem i socyalnie i erotycznie zainteresowany. Literatura kobieca była długo bezpłciową; powieści Orzeszkowej, wiersze Konopnickiej mógł tak samo dobrze napisać mężczyzna. W ostatnich dziesiątkach lat, zwłaszcza za granicą, wskutek wzmożonego ruchu emancypacyjnego, powstaje odrębna literatura kobieca — nawet ze swoimi Strindbergami — której echa i u nas się odzywają, n. p. w okresie Przybyszewskiego (Łuskina, Theresita, przedtem Komornicka). Rzecz prosta — taka „rewolucya“ literacka zaczyna się zwykle od rewelacyj i to erotycznych (w Niemczech n. p. Marya Madeleine, Dolorosa, której poezye wyszły i w polskiem tłómaczeniu) nie brak jednak i głosów kobiecych, które całe to wyodrębnienie potępiają, jako wytwór również mężczyzny, jako ruch, do którego analogię w świecie politycznym mielibyśmy w antisemityzmie, kierowanym przez żydów. Pionierką tego ruchu antiemancypacyjnego była dawniej Laura Marholm; najcharakterystyczniejszym zaś jego objawem były protesty kobiet przeciw rozgłośnej książce Very (pseudonim) „Jedna za wszystkie“, powtarzającej w sposób naiwny i hałaśliwy, a literacko nieudolny, postulat bezwzględnej czystości mężczyzny, rzucony niegdyś przez Björnsona w „Rękawiczce“.

W powieściach Nałkowskiej uderzają przedewszystkiem europejskie punkty widzenia, z jakich ona traktuje swoje problematy i tematy; wyrasta ona jakby nie z naszej gleby, to też gdy jedni krytycy witają w niej pionierkę „nowego typu kobiety“ w Polsce, inni widzą w jej dziełach nie fermenty przyszłości, lecz obce elementy „rozkładowe“, Od wdawania się w ten jałowy zresztą dylemat uwalnia nas fakt, że Nałkowska posiada bezsprzecznie wielki, zarówno przez przeciwników, jak i zwolenników uznawany talent; rozbiór więc jej utworów już pod względem literackim daje dosyć materyału.

Pierwsza powieść „Kobiety“ jest owocem okresu „burzy i pędu“, bujna, rozlewna, pełna młodzieńczej werwy, daje masę ciekawego lecz surowego materyału. Pisana w formie pamiętnika, powtarza oryginalne i zuchwałe „ja“ autorki w wielu odbiciach: raz pozujące, zakochane w sobie, to znów skruszone i bezwzględnie szczere, aż do niedyskrecyi autobiograficznych. Odsłania się dusza, pomimo ekstrawagancyi szlachetna, przeżywająca typowe doświadczenia i wrażenia kobiece w sposób nowy, intenzywny, uświadomiony, nieobłudny. Pytanie, czy „Kobiety“ zdobyłyby takie powodzenie, gdyby je napisał mężczyzna. nawet powstać nie może, tak dalece programowo występuje tu kobieta, jako kobieta. Szczególniej charakterystyczne jest, iż podczas gdy starsze powieściopisarki bez żadnej trudności lub raczej bez żadnych skrupułów kreślą typy męskie i to czasem z większem upodobaniem niż kobiece (Rodziewiczówna), Nałkowska we wszystkich swoich utworach zajmuje się przedewszystkiem kobietami a swoje postacie męskie zna tylko powierzchowne, jak jakieś ciekawe, czasem miłe, czasem drapieżne zwierzątka; umie opisać, jakie on miał włosy, czoło, nos, ręce i głos i czy był grzeczny, tajemniczy lub obojętny, ale ich światów wewnętrznych nie widzi — są to postacie dwuwymiarowe. Ale ogółem biorąc, jest dokument ludzki pierwszorzędny, przytem niepoślednią ma wartość artystyczną z powodu pięknego nadzwyczaj, wyszkolonego języka, bogactwa misternie wyrzeźbionych szczegółów, wstawek lirycznych, doskonałych uwag i aforyzmów psychologicznych. Jako kompozycya natomiast rzecz zupełnie chaotyczna — artystyczną kulturę autorki widać tylko w szczegółach nie w całości.

Następne utwory wypracowane są staranniej, ale nie było już danem autorce stanąć jeszcze raz na tej samej wyżynie co w „Kobietach“. Snobizm warszawskich salonów literackich, zakochanie się we własnych przedewszystkiem pozach, kult modnej dziś u nas „dostojności“, wpłynęły na ten talent deprawująco. Druga jej powieść „Książe“, znamienną jest jako mimowolny wyraz psychologii t. zw. sympatyków rewolucyi, którzy pod wpływem jej teroru moralnego nie umieją sobie poradzić z tem zjawiskiem i korzą się przedewszystkiem przed jej waloranii estetycznemi. Wytworna pani Ala kocha się najprzód w dekadencie, potem w rewolucyoniście, zwanym „księciem“, lecz ten drugi stosunek jest, wbrew intencyom autorki, wmówiony i sztuczny. Największą wartość ma mistrzowski obraz szarży kozackiej na ulicach Warszawy, pod względem siły plastyki pendant do obrazu W. Kossaka.

W zbiorze nowel p. t. „Biała koteczka“, występuje na pierwszy plan nowy problemat: przygniecionej radości życiowej; a ostatnia powieść „Rówieśnice“ jest mu wyłącznie poświęcona. Tytuł tej powieści mógłby także brzmieć: „Kobiecy Hamlet“. Pani Hania kocha się w muzyku Worośnickim i przez kaprysy i niezdecydowanie psuje ten cały stosunek, który pozostaje tylko wciąż w stadyum flirtu, a nie może się nigdy stać miłością. Przyczyny tego hamletyzmu, nie są przedstawione dość jasno, za to płynące z tych rozczarowań erotycznych, cierpienia duchowe bohaterki, fałszywe sytuacye, w które się sama wikła, sprzeczność między słowem a myślą, — oddała autorka z wielką siłą obserwacyi i ekspresyi.

O ile można wnosić z objaśnień, które daje rezonerka powieści, panna Małgorzata, socyalistka posługująca się teoryą materyalistycznego pojmowania dziejów — szło o pokazanie, że fałszywa moralność, oparta na obecnym ustroju ekonomicznym i społecznym, niszczy w kobiecie zdolność i wolę do prawdziwej miłości i ogranicza ją zbyt często albo do małżeństwa konwencyonalnego albo do miłostek i flirtu. Flirt jednak, ten który znajdujemy w „Rówieśnicach“, nie rozumie się w tem znaczeniu bez znaczenia, jakie on ma jako pogardliwa choć popularna gra towarzyska, lecz jako coś, co stoi na wysokości rozmowy bczu, wychodzenie duszy na zwiady, przemierzanie możliwości i przepaści, kwiat marzenia, piękniejszy od rzeczywistości. Formy życia pochodzące z jakiegoś braku w „Rówieśnicach“ rozrastają się, emancypują, aż z surogatów rzeczywistości stają się samodzielnemi rzeczywistościami i wrogo zwracają się przeciwko temu, czemu właściwie swój byt zawdzięczają. To też prawie wszystkie osoby z „Rówieśnic“ są mistrzami „sportu marzenia“. — Zależność materyalna, krępuje Hanię pod postacią konwenansu lub estetyki, lecz daje jej w zamian „śliczne smutki“, pastwi się nad jej przyjaciółką Małgorzatą już wprost w postaci głodu, zależności od skąpej ciotki, troski o śmiertelnie chorego brata; jej życie erotyczne naturalnie w tych warunkach marnieje zupełnie, a jako przymusowy towarzysz, jej marzeń narzuca się jej brzydki, ubogi i niekochany Wroński. Rozdział, w którym Wroński odwiedza ją w nocy drżącą z zimna i głodu i oboje — aby zapomnieć o rzeczywistości — odgrywają romantyczną scenę miłosnych zalotów trubadura Cabestana do księżnej Ronssillonu — należy do najświetniejszych w powieści. W końcu nakłania Wroński Małgorzatę do zawarcia z nim sojuszu przeciw rzeczywistości w imię marzenia. Ten sam motyw: hypertrofia marzenia — znajdujemy w rysach Nowickiego, pani Awratyńskiej, Marjety. Kwiaty na grobie, ten obraz zaaranżowany przez panią Awratyńską dla uczczenia zmarłego kochanka — byłby symbolem dla całej tej grupy.

Krytyka „Rówieśnic“ mogłaby przedewszystkiem zakwestyonować, czy w tym wypadku, o który chodzi, słusznem jest wyprowadzanie, według metody socyalistycznej, pewnych stosunków i stanów z podłoża ekonomicznego, jako z jakiegoś „proton pseudos“, które zepsuło i zamąciło przedustawną harmonię miłości na świecie. Możnaby też zapytać, dlaczego ma się koniecznie upatrywać we wszelkich postaciach marzenia tylko wartości negatywne. Co prawda, modnem jest dziś postponowanie marzenia na rzecz czynów. — Wbrew temu jednak możnaby jeszcze zapytać: czy jest rzeczywiście tak dużo ludzi, którzy chcą i umieją marzyć? i czy ta umiejętność nie była raczej cechą tych właśnie dawnych kultur, w których imię potępia się dzisiejszą, („Cóż to z nami uczyniłaś, niedobra kulturo?“ woła pani Nałkowska), a których ludzie słynęli właśnie z „fantazyi“?

To też wprawdzie na marginesach powieści od siebie autorka usiłuje zachować pozę objektywnego traktowania marzeń jako symptomu, ale na tem poprzestaje — w praktyce bowiem sama bohaterkom podpowiada, sama się z nimi zapala i na tle tego ich życia marzeń najpiękniejsze sceny tworzy — bo to ją najwięcej zajmuje. Mamy tu tę samą — bardzo często zresztą w literaturze spotykaną — dwulicowość autorską, jak n. p. w „Próchnie“ Berenta lub „Panu

O tem dzisiaj nie myślą ani klerykali, ani rojaliści, ani bonapartyści. Pretendenci widzą swoją niemoc i nie chcą na walkę wyborczą dać ani grosza, oczywiście o ile go mają. Przeciwnicy obecnej republiki po drugiej stronie, to jest na skrajnej lewicy, równie zrezygnowali ze zdobywczej walki i myślą tylko o utrzymaniu swojego dotychczasowego stanu posiadania. Rządzące stronnictwa tak są pewne zwycięstwa, że deputowani, jak się wyraził jeden z dzienników paryskich, urządzają zgromadzenia przedwyborcze tylko dlatego, ażeby nie obrazić swoich wyborców.

Dwie poprzednie kampanie wyborcze odbywały się pod hasłami, które nawet pośród większości rządowej, miały otwartych, a więcej jeszcze skrytych przeciwników. Trzeba było wystąpić do zasadniczej walki o podstawy republiki. W roku 1902 chodziło o kongregacye, w roku 1906 o rozdział kościoła od państwa. — Rządy republikańskie posuwały się coraz więcej na lewo, a pochodowi temu starały się przeszkodzić nawet pewne grupy republikańskie pod hasłem umiarkowania. Wyborcy równie w roku 1902, jak w roku 1906 oświadczyli się za rządem i dali sankcyę obecnemu stanowi rzeczy. Zdawało się podczas kampanii wyborczej w r. 1906, że nastąpi pewien zwrot na prawo. Stało się przeciwnie. Opozycya, złożona z konserwatystów i progresistów, poniosła klęskę. Liczba jej członków spadła z 232 na 174.

Idea republiki zapuszcza rzeczywiście korzenie w umysłach ludności francuskiej, nawet w tych okolicach kraju, które optymiści republikańscy uważali za stracone. Miały to być wieczne gniazda klerykalizmu i reakcyi. Rządom nie chodziło o skaptowanie tej ludności, ale o uczynienie jej nieszkodliwą dla obecnej formy rządu. Tak było jeszcze w roku 1906. W zakątkach Sewennów chłopi z widłami wychodzili, ażeby rozbijać zgromadzenia wyborcze republikanów. Tak było w Le Puy, w Vergezac, w St. Privat d'Allier, gdzie starał się o mandat deputowany Vigouroux. –

Przed kilku dniami deputowany ten przybył z Paryża do owych miejscowości zapadłych, ażeby się przypomnieć wyborcom. Na zgromadzeniu w Vergézac mówił Vigouroux: „Przed czterema laty chcieliście mnie zabić, gdyż wmówiono w was, że chcę zamknąć wasze kościoły i wypędzić waszych proboszczów. Dzisiaj widzicie, że to nieprawda. Kościoły są otwarte, a wasi duchowni mogą odprawiać nabożeństwa i uczyć religii, o ile tylko chcą. W dodatku otrzymaliście z budżetu wyznań pewne kwoty przekazane, które wam się przydały, gdyż macie złe drogi i nie posiadacie wodociągu. Teraz powiadają wam agitatorzy, że chcę was obrabować za pomocą podatku osobisto-dochodowego. To nieprawda z tej prostej przyczyny, że małorolni chłopi tego podatku nie będą płacić. Natomiast daliśmy wam możność zabezpieczenia się na starość i możność utworzenia posiadłości nienaruszalnej dla waszych potomków. Ale musicie sami pomagać w tej pracy i nie występować przeciwko republice". I chłopi, którzy przed 4 laty grozili widłami deputowanemu Vigouroux, postanowili wszyscy oddać mu swoje głosy.

Z tegorocznych wyborów wyjdzie Izba deputowanych zupełnie podobna do swojej poprzedniczki. Rojaliści stracą pewną liczbę mandatów, zaś antysemici przygotowani są sami na dotkliwą klęskę od chwili, gdy się od nich odwróciło duchowieństwo. Nie wiadomo tylko, czy skrajni socyaliści pomnożą swój stan posiadania, czy nie. Ale te wszystkie cyfry, nawet w najbardziej dla republiki nieprzychylnym wypadku, nie zmienią wyglądu Izby deputowanych. Obecna większość rządowa jest pewną zwycięstwa.

Balonem przez Afrykę.

Balony wobec aeroplanów są wynalazkiem bardzo starym i posiadają już wcale obszerną historyę z bardzo zajmującemi epizodami, do których niezaprzeczenie należy podróż angielskiego aeronauty dra Samuela Fergussona przed laty prawie 50. Dr Fergusson powziął w r. 1862 niesłychanie śmiałą na owe czasy myśl odbycia podróży powietrznej przez Afrykę, a raczej ponad Afryką. Przygotowania do tej podróży poczynił w Londynie, a gdy wszystko było już gotowe, rząd angielski dał mu do rozporządzenia okręt przewozowy. W towarzystwie przyjaciela i wiernego służącego wyjechał Fergusson do Afryki i d. 5 kwietnia 1862 roku wylądował w Zanzibarze.

Start balonem miał się odbyć na wielkim, wolnym placu. W czasie przygotowań rozeszła się pomiędzy ludnością tubylczą wieść, że przybyli niewierni, którzy mają się wznieść w powietrze i wykonać napad na słońce i księżyc, czczone przez Murzynów jako bóstwa. Ten zamach do żywego oburzył Murzynów, którzy zgromadzili się naokoło placu, ażeby z bronią w ręce przeszkodzić wzlotowi. Ażeby uniknąć konfliktu z ludnością, dr Fergusson przeniósł się na sąsiednią niezamieszkałą wyspę i tam pośród huku dział okrętowych wzniósł się balon „Wiktorya" w powietrze na wysokość 1500 stóp.

Podróż odbywała się pośród bardzo pomyślnych warunków i balon dostał się trzeciego dnia po południu do Kazeh, ważnej miejscowości, odległej 350 mil geograficznych od Zanzibaru. Podczas tej podróży mieli aeronauci tylko jeden wypadek. Gdy Fergusson złagodził płomień, utrzymujący gaz w prężności, która przez to zmniejszyła się, balon opadł i bujał nad ziemią na wysokości 300 stóp. Koło miejscowości Kaola mieszkańcy wśród okrzyków grozy i trwogi wybiegli w pole i zaczęli strzelać do balonu. Wtedy Fergussson podsycił płomień i balon jak strzała uniósł się w górę, płynąc ponad głowami zdumionego tłumu.

W Kazeh postanowiono wylądować. Tutaj ludność inaczej się zachowała. Gdy balon opadł, tłum runął na kolana i wyciągnął ręce do nieba. Jeden z mężczyzn, widocznie kapłan, wystąpił z tłumu i wygłosił przemowę, a Fergusson odpowiedział arabskiem pozdrowieniem. Wtedy kapłan zabrał powtórnie głos i mówił: „Takiego szczęścia kraj nigdy nie zaznał. Bogini często spoczywała na szczycie owej góry. ale nigdy nie zjawiła się we dnie, gdy słońce świeci. Nigdy nie zniżyła się do nas, nigdy jej syn do nas nie przemówił".

Murzyni sądzili, że mają przed sobą księżyc, a Fergusson nie rozwiał tego złudzenia. W tonie łaskawym odparł: „Tylko raz na tysiąc lat bogini-matka schodzi na ziemię, ażeby usłyszeć życzenia ludzi. Tymrazem wybrała jako miejsce pobytu Kazeh. Jeżeli mieszkańcy tego mają jakie życzenia, niechaj wypowiedzą je bez obawy." Kapłan po krótkiej naradzie z wiernymi odparł, że ludność ma tylko jedno życzenie. Sułtan owej krainy leży oddawna chory i nie może, pomimo modłów ludności, odzyskać zdrowia.

Fergusson wysiadł z łodzi i w otoczeniu tłumu udał się do pałacu sułtana, który tymczasem dowiedział się o przybyciu na ziemię wysłannika księżyca. Syn sułtana wyszedł naprzeciw Fergussona i rzucił mu się do stóp. Fergusson ujrzał przed sobą w pięknym gaju pałac sułtana, otoczony niezliczonemi strażami. Wprowadzony do pałacu, musiał najpierw przejść przez harem, w którym kobiety, leżące na matach, paliły fajkę, a wesołe ich twarze wcale nie zdradzały zmartwienia z powodu choroby sułtana. Tylko sześć kobiet, siedzących na uboczu, było pogrążonych w żałobie. Miały one w razie śmierci sułtana dostać się żywcem do jego grobu, ażeby go zabawiały na drugim świecie...

Przybywszy do pokoju, w którym leżał chory, ujrzał nasz aeronauta sułtana, rozciągniętego na kosztownem łożu bez przytomności. Był to człowiek, liczący około 40 lat życia, który widocznie zbyt często zaglądał do haremu i butelki. Fergusson podsunął choremu jakiś środek pod nos i sułtan odzyskał przytomność. Odezwały się głośne okrzyki radości. Fergusson zawołał tonem uroczystym: „Będziesz uzdrowiony z twoich cierpień". Wszyscy dziękowali cudownemu synowi bogini-księżyca, ale Fergusson myślał rozpaczliwie o powrocie. Zbliżał się wieczór i prawdziwy księżyc na niebie mógł mu wypłatać złośliwego figla, a nawet spowodować katastrofę. Wreszcie Fergusson wydostał się z pałacu i pospieszył do balonu. Przybywszy na miejsce, czem prędzej zabrał się do dalszej podróży. Balon wzniósł się w powietrze, a w kilkanaście minut później tubylcy ujrzeli na niebie tarczę księżyca. Aeronauci usłyszeli wściekły ryk, a następnie ujrzeli tłum, pędzący śladem balonu. Ale aeronauci płynęli bezpiecznie na falach lekkiego wiatru.

Nie bez drobnych przygód, ale szczęśliwie odbywała się dalsza podróż czternastodniowa. W trzecim tygodniu znaleźli się aeronauci nad jeziorem Czad i nad Nigrem, a w dwa tygodnie później znaleźli się nad Senegalem. Tutaj zaczął ich prześladować zawistny los. Gwałtowne burze w wyższych strefach powietrza zmusiły Fergussona do niskiego lotu i to w czasie, gdy aeronauci przybyli w okolice nad prawym brzegiem Senegalu, zamieszkałe przez krwiożercze plemiona Talibasów.

Ujrzawszy balon, Talibasowie konno pędzili za nim i zasypywali go strzałami. Z początku nie mogli balonowi wyrządzić żadnej szkody. Przez trzy dni i trzy noce aeronauci płynęli bez przerwy, nie mogąc wylądować. Wreszcie w 47 dniu od początku podróży postanowił Fergusson wylądować, sądził bowiem, że pościg ustał. Wylądowano rzeczywiście na wysokiej polanie leśnej. Pierwsze promienie słońca rozjaśniły horyzont, gdy podróżnicy usłyszeli dziwny szmer, który się stawał coraz głośniejszym, a równocześnie zaczęły naokoło wznosić się kłęby czarnego dymu. Nie ulegało wątpliwości, że Talibasowie, odkrywszy miejsce pobytu aeronautów, chcieli ich spalić.

Z trudem uruchomiono balon, który jednakże bardzo powoli i ruchem nieregularnym wznosił się w powietrze. Był widocznie uszkodzony. Talibasowie spostrzegli widocznie tę okoliczność. Natychmiast pomknęło za balonem trzydziestu jeźdźców, zasypując go strzałami. Jedna z kul uszkodziła powłokę i balon zaczął powoli opadać. Wyrzucono cały balast, przyrządy, książki, ubrania — wreszcie odcięto łódź, zaś aeronauci ulokowali się pośród sieci lin. Był to jedyny ratunek. Balon poszedł w górę i znalazł się nad falami Senegalu. Teraz groziła aeronautom śmierć w falach, gdyż balon nie mógł długo utrzymać się w powietrzu z powodu utraty gazu. Na szczęście silny podmuch wiatru pchnął balon ku brzegowi, koło którego też balon opadł na wodę. Wyczerpani z sił aeronauci byliby niezawodnie utonęli, wyratowali ich jednakże francuscy żołnierze, odbywający straż nad brzegiem.

Było to dnia 25 maja 1862 r. Na prośbę dra Fergussona spisano szczegóły przymusowego wylądowania i opisano stan balonu, który popłynął z wodą. Dokument ów podpisali jako świadkowie: Dufraisse, podporucznik piechoty okrętowej, Radonnet, chorąży marynarki, tudzież Dufais, sierżant. Dnia 20 czerwca 1862 przybyli podróżnicy do Londynu. Dr Fergusson dał opis tej podróży na posiedzeniu londyńskiego Towarzystwa geograficznego i otrzymał w nagrodę złoty medal.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia.

Dar grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy" nadesłał Emil Jasiński, zebrane na święconem w Sokole w Suchej 12 koron.

Z teatru miejskiego. Zbliżająca się zazwyczaj u schyłku sezonu pora debiutów, przyniosła nam wczoraj we wznowionym „Skizie" G. Zapolskiej debiut p. Maryi Morozowiczówny, artystki teatru wileńskiego. Jak wszystkie niemal role „Skiza", tak i rola „Muszki", ma charakter stylizowany. Z tego względu nie streszcza ona całkowicie wszystkich artystycznych zasobów debiutantki. Mimo to z całego ujęcia roli i pewnych zręcznie pomyślanych szczegółów wnosić można, że p. Morozowiczówna ma spory zasób rutyny teatralnej, a korzystne warunki zewnętrzne, zręczność i sprawność ruchów, głos sympatyczny, dykcya poprawna, są czynnikami, które zawsze stanowią dobrą podstawę scenicznego wyrobienia każdego talentu. W menuetowym kwartecie, p. Morozowiczówna przedstawia się jako zjawisko sympatyczne i obiecujące.

Przedstawienie wczorajsze „Skiza" przypomniało zalety tej niepośledniej komedyi tak oryginalnej w pomyśle, mającej wybitne piętno talentu autorki. Siłę wrażenia podnosiła w niemałym stopniu świetna, jak zawsze gra p. Solskiej, w roli Lulu.

Dyrekcya komunikuje: Nowość sobotnia, komedya T. Jaroszyńskiego „Sąsiadka", powtórzona będzie w przyszłym tygodniu dwukrotnie, we wtorek i w czwartek. Afisze niedzielne zapowiadają popołudnia o godzinie 3 „Wesele podczas rewolucyi" Michaëlisa, wieczorem „Eros i Psyche" Żuławskiego. — Przystąpiono do prób z wznawianego dramatu Ibsena „Dom lalki" (Nora).

Z teatru ludowego. Benefisowy wieczór p. Stefana Turskiego zapełnił wczoraj doszczętnie widownię teatru ludowego, co było wymownym wyrazem sympatyi i uznania, jakiem się cieszy ten artysta, będący dzięki swej pracowitości jednym z filarów sceny ludowej. Przedstawienie zatytułowane „wieczór śmiechu", przyniosło program bardzo urozmaicony, którego publiczność, zwłaszcza ta z miejsc popularnych, wysłuchała z żywem zadowoleniem. Największem powodzeniem cieszyła się operetka Offenbacha „Skrzypce czarodziejskie", w której gorąco oklaskiwano pp. Issakowicza, p. Zielińską i p. Sydora, dalej jednoaktówkę Ruszkowskiego „Wzięty na kawał", wreszcie numery wokalne i taneczne, w których przyjmowała udział wraz z benefisantem ulubienica publiczności p. Jadwiga Brzozowska, oraz tancerka p. Górska z p. Dolińskim. Wieczór miał powodzenie zupełne, mimo to jednak wolelibyśmy, aby teatr ludowy odstąpił od błędnej tradycyi dawnych dyrekcyj urządzania owych „wieczorów śmiechu" czyli t. zw. bigosu hultajskiego, które ogółem pc za sukcesem doraźnego śmiechu, nie wnoszą na scenę szlachetniejszego pierwiastku.

Dyrekcya donosi: „Kolega Crampton", sztuka G. Hauptmanna, która właściwie nie była graną w Krakowie (bo tylko raz przedstawiła ją trupa teatru lwowskiego podczas gościny w naszem mieście) daną będzie dziś w teatrze ludowym. Tytułową rolę gra dyr. Rygier, jego ucznia p. Wiktor Wolski, były artysta sceny łódzkiej. Sztuka powtórzoną będzie w sobotę. W niedzielę po południu „Koziołki", wieczór „Za oceanem".

Raut na dochód kolonii wakacyjnych dla seminarzystek odbędzie się 24 w niedzielę w Starym teatrze. Popyt za biletami ciągle wzrasta. Cel na który raut ma się odbyć usposabia życzliwie tak zawsze ofiarną publiczność krakowską. Sprzedaż biletów od soboty odbywać się będzie w kasie w Starym teatrze od 9 do 1 w południe i od 3 do 6 po południu, w niedzielę do godziny 7 i pół wieczór. Bilet na przedstawienie służy już na raut. Komitet zaznacza, że na raucie nie będzie bufetu, tylko restauracya p. Morawieckiego dostarczy przekąsek i kolacyi.

IX. Koło T. S. L. imienia Królowej Jadwigi zostało już przez namiestnictwo zatwierdzone i odbyło dnia 20 b. m. walne zgromadzenie w lokalu „Gwiazdy". Z ramienia głównego zarządu przybył wiceprezes p. Natanson, ze związku okręgowego p. Tabaczyński. Po zagajeniu przez p. Strokową, przemawiali delegaci życząc naszemu Kołu powodzenia i wytrwałości w pracy. Następnie odczytano adres, w którym koło prosi ks. biskupa Bandurskiego o przyjęcie protektoratu i udzielenie błogosławieństwa. Adres opatrzono podpisami obecnych pań. Z kolei postawiła wniosek p. Strokowa, ażeby Koło wniosło petycyą do sławetnego cechu murarzy w Krakowie z propozycyą, by cech ten w roku grunwaldzkim ku uczczeniu pamięci Królowej Jadwigi, ufundował ochronkę imienia tejże Królowej. — „Jak ongi Królowa Jadwiga litując się nad dolą murarza, wycisnęła ślad swej stopy na kamieniu, tak niech teraz sławetny cech murarzy grodu krakowskiego, litując się nad dolą wielu dzieci niemających opieki, stworzy dla nich ochronę i odda je w opiekę Koła im. Królowej Jadwigi". Myśl tę przyjęto jednogłośnie, petycyę podpisały obecne panie i wybrały delegacyę, która osobiście przełożonym cechu tę pecyę wręczy.

Przy wyborach zatrzymano ten sam skład, jaki był przy pierwszem zebraniu, następnie omawiano program urządzenia wieczorku 3 maja, dla rodzin członków i szerszej publiczności. Nadto zawiadomiła p. Strokowa obecnych, iż w przyszłym tygodniu odbędzie się nabożeństwo na Wawelu, na uproszenie błogosławieństwa Bożego w pracy. Na złożenie wieńca u grobu Królowej Jadwigi, zaraz urządzono dobrowolną składkę.

W Kółku historyków 23 b. m. o godz. 7 wieczór wygłosi p. Grażyński odczyt na temat „Pretensye książąt śląskich do korony polskiej na podstawie numizmatyki i sfragistyki". Goście mile widziani.

Telefon. Z dyrekcyi poczt otrzymujemy następujący komunikat: Z powodu urządzenia automatycznych połączeń w sieci telefonicznej w Krakowie zaszła potrzeba ze względów technicznych zmiany numerów stacyi od nr 600 do nr 999 na nowe numera, które w tegorocznym spisie abonentów telefonicznych są już uwidocznione w nawiasie obok numerów obecnych. Chociaż nowe urządzenia automatyczne z powodu przeszkód od zarządu telefonów niezawisłych dopiero później zostaną oddane do publicznego użytku, to jednak jest wskazane, aby publiczność już naprzód przyzwyczaiła się do posługiwania się nowemi numerami. W tym celu zarządza się, aby począwszy od 15 maja 1910 posługiwano się wyłącznie tylko nowemi numerami w czem telefoniczna stacya centralna będzie robić publiczności wszelkie możliwe ułatwienia.

Sadzawka na plantach. Piszą nam z miasta: Woda w sadzawce na plantach ma brzydki, ciemny kolor, jakby pochodziła z jakiegoś moczaru, choć to jest woda źródlana z wodociągów miejskich. Jak wiadomo, barwa wody w jeziorach lub stawach, zależy przeważnie od barwy dna. Otóż gdyby cementowe dno sadzawki plantacyjnej pomalować zwykłą zaprawą wapienną na kolor jasno zielony, to i woda otrzymałaby ów piękny zielonawy kolor, charakterystyczny dla przejrzystych górskich zdrojów, który n. p. ma sadzawka w górnej części parku Kilińskiego we Lwowie. Koszt byłby nie wielki, a efekt piękny, a i pora obecnie po temu, bo sadzawka jeszcze bez wody.

Klub sportowy „Cracovia" wydzierżawił w bieżącym sezonie tennisy w parku dr Jordana. Tennisy te, gruntownie przerobione, odpowiedzą wszelkim wymogom sportowym. Jedno boisko zostało już otwarte. Kancelarya „Cracovii" przyjmuje zgłoszenia na abonament, oraz udziela, wszelkich informacyj codziennie w godzinach od 5 do 6 w domu przy ul. Jabłonowskich L. 18. Niskie ceny, które pobierane będą za użycie boisk, umożliwią wszystkim miłośnikom sportu tennisowego korzystanie z boisk „Cracovii".

O której godzinie widać kometę Halley'a. Jeden z wiedeńskich dzienników podał użyteczną tabelkę, wykazującą dokładnie o której godzinie każdego dnia będzie można w bieżącym miesiącu oglądać, kometę Halley'a. Dla zrozumienia tej tabelki zaznaczamy, że świt przypada wtedy, gdy pierwszy odblask światła (brzask) pokazuje się na wschodnim nieboskłonie, i że czas wiedeński różni się od czasu środkowo-europejskiego czyli kolejowego o 6 minut, a mianowicie zegar kolejowy idzie o 6 minut później od wiedeńskiego. Znając tedy czas kolejowy, który w Krakowie powszechnie jest przyjęty, łatwo obliczyć, o której godzinie zjawia się kometa Halley'a. Trzeba tylko odjąć 6 minut od każdego czasu wiedeńskiego. A oto tabelka.

Kwiecień Dzień	Świt g.	m.	Wschód komety. Czas wiedeń. g.	m.	Po świcie o minut
20	3	—	3	23	23
21	2	57	3	19	22
22	2	55	3	15	20
23	2	52	3	11	19
24	2	49	3	7	18
25	2	46	3	3	17
26	2	43	2	59	16
27	2	41	2	56	15
28	2	38	2	52	14
29	2	36	2	48	12
30	2	33	2	45	12

A więc dla przykładu jutro dn. 23 b. m., w sobotę świt rozpoczyna się o g. 2 m. 52, zaś, wschód komety następuje o godz. 3 m. 11 po północy wedle zegara wiedeńskiego, czyli o godz. 3 m. 05 wedle zegara kolejowego. Albo weźmy niedzielę, gdy każdy ma czas i może wstać wcześniej. Otóż dn. 24 b. m. świt rozpoczyna się o godz. 2. m. 49 rano, wschód komety następuje o godz. 3 m. 07 rano wedle zegara wiedeńskiego, czyli o g. 3 m. 1 wedle zegara kolejowego. (średnio-europ.)

Lekarze okrętowi. Polskie Towarzystwo emigracyjne zawiadamia, że dyrekcya Austro-Americkany w Tryeście zgodziła się zaangażować na korzystnych warunkach kilkunastu polskich lekarzy okrętowych. Zbytecznem byłoby nadmieniać, iż lekarz-Polak na okręcie przewożącym polskich emigrantów, może świadczyć naszym wychodźcom rzetelne przysługi także jako opiekun ich, tłómacz i obrońca w wypadkach jakichkolwiek nadużyć ze strony załogi okrętowej, z którą polscy pasażerowie dla braku znajomości języka z trudnością się porozumiewają, co niekiedy pociąga za sobą przykre nieporozumienia.

Kandydaci na te posady, o ile posiadają dyplom jednego z uniwersytetów austryackich oraz znajomość języka niemieckiego lub włoskiego, zgłaszać się mogą o bliższe informacye do dyrekcyi P. T. E. lub dyrekcyi Austro-Americany w Tryeście.

Kto winien. Z Półwsia Zwierzynieckiego piszą nam: W jesieni roku ubiegłego rozpoczęła ekspozytura dyrekcyi budowy dróg wodnych, budowę kolektora od istniejącego koryta Rudawy przez ulicę Tad. Kościuszki ku lewarowi dla tego kolektora pod nowym korytem Rudawy, na Zwierzyńcu. Projekt rządowy, opracowany ze względu na skanalizowanie Wisły, a co za tem idzie ograniczający dotychczasowy sposób odwadniania realności wprost do Wisły, uwzględnił te serwituty realności położonych po stronie południowej, ul. Tadeusza Kościuszki, jako posiadające odcieki, i w nowo-budującym się kolektorze wstawia się dla tych realności wpustowe części kamionkowe, do których w przyszłości przyłączone będą rurociągi, łączące istniejące doły kloaczne z kolektorem. Realności, po stronie północnej tej ulicy położone, jako nie posiadające takiego odwodnienia, nie zostały też w projekcie uwzględnione.

Właściciele tych realności udawali się tedy do kierownika tejże budowy, a stąd odesłani do miejskiego urzędu budownictwa, bądź to wprost, bądź też za pośrednictwem swego urzędu gminnego, z prośbą, aby dla przyszłego połączenia ich domów już teraz, w czasie budowy, wstawiono w boczne ściany, podobnie jak realności po drugiej stronie położonych, części wpustowe, oświadczając zarazem gotowość uiszczenia przypadających kosztów, które mogły wynosić najwyżej 30 koron. Prośba ta jednak nie została uwzględnioną. Dlaczego?

Dziś wobec ogromnego postępu roboty, zwłaszcza w ulicy Tadeusza Kościuszki, trudnej z powodu grubych pokładów piasku, sprawa ta staje w gorszem świetle. Wskutek trudnych warunków budowy, ubezpieczenia ścian wykopu w dolnej części muszą pozostać, a co więcej na całej tej linii ściany te dochodzą do grubości 35 cm. Przebicie tedy tych desek, betonu i osadzenie takiej kamionkowej części wpustowej będzie potem kosztowało bogdaj czy nie dwakroć więcej, niż dziś. Któż poniesie nadwyżkę kosztów? Czy miasto Kraków? Zdaje się, że nie, lecz właściciele.

Oto jedna z wielu podobnych przyczyn, dlaczego Kraków jest zawsze jednym z najdroższych miast Austryi.

Z kroniki złodziejskiej. Jan Onak, lat 15, kradł materyały budowlane z budowy przy ul. Dietla w Krakowie, poszkodowani chwycili go jednak na gorącym uczynku i oddali w ręce policyanta. — Michał Kurek, piętnastoletni, chłopak, kręcąc się we środę po targu, zauważył, że włościanin Wojciech Litewka z Minogi w pow. olkuskim (Król. Polskie) wydaje znaczne sumy pieniędzy. Zakręcił się zgrabnie koło niego i wyciągnął mu woreczek z 40 kor. przeszło. Okradziony, spostrzegłszy to, puścił się w pogoń za Kurkiem, który w czasie pościgu odrzucił od siebie skradziony woreczek. Mimo to wpadł w ręce policyanta, który go aresztował. — W domach za mostem kolejowym koło przystanku na Zabłociu „Podgórze—Wisła" zdarzają się od dłuższego czasu śmiałe kradzieże. — Ostatni raz w nocy z 20 na 21 b. m. nieznany sprawca poukręcał kłódki u drzwi piwnic jednej z kamieniczek i skradł p. Stanisławowi Strzesze, lampiarzowi gazowni miejskiej, rozmaite przybory domowe: dużą piłę do drzewa, kuchenną piłkę, trochę ziemniaków i t. d., a p. Łodzińskiemu, kolejarzowi, srebrną lampę.

Aresztowanie. Żandarmerya w Jaśle aresztowała w dniu 12 b. m. dwóch młodych ludzi 21-letniego Józefa Jachowicza i 22-letniego Karola Porębskiego, którzy zwrócili na siebie uwagę trwonieniem pieniędzy w różnych jasielskich lokalach. Obaj aresztowani niedawno też opuścili więzienie sądu powiatowego w Jaśle. Na krótki czas przed aresztowaniem przysłano im na telegraficzne żądanie z Krakowa 500 K. Istnieje przypuszczenie, że aresztowani dopuścili się znacznej kradzieży w dn. 9 b. m. w Krakowie w domu pod l. 14 przy ul. św. Filipa, gdzie z mieszkania p. Maryi Korneckiej skradziono 2386 K. Pieniądze te podjęła z kasy p. Kornecka przed południem, a już tego samego dnia po południu skradziono je. W toku dochodzeń prowadzonych w tej sprawie przez krakowską policyę aresztowano wczoraj w Krakowie ojczyma Karola Porębskiego, 42-letniego stróża kamienicznego w domu pod l. 7 przy ul. Łaziennej Jana Matrosa, jego żonę Joannę oraz 18-letniego brata Władysława Porębskiego. W mieszkaniu Matrosów podczas rewizyi znaleziono trzy kartki zastawnicze na dwa dywaniki, spodnie sportowe oraz dwa kawałki nowej materyi. Nadto znaleziono gąsior śliwowicy. Aresztowanych umieszczono w aresztach policyjnych pod telegrafem, gdzie prowadzone są dalsze dochodzenia.

Z kraju.

Z komisyi klimatycznej w Zakopanem. Namiestnictwo zamianowało swoimi delegatami do komisyi klimatycznej w Zakopanem na czas do 31 grudnia 1912 roku dra Jana Gawlika, lekarza, i Jana Staszczyka, właściciela realności w Zakopanem.

Jasło, 21 kwietnia. (Wybory. — Pożar). Wybory połowy Rady gminnej odbędą się w dniach najbliższych. Dnia 28 b. m. odbędą się z III. koła. Wszystkie partye rozpoczęły żywą akcyę.

W dniu 12 b. m. wybuchł popołudniu pożar w dzielnicy, szczelnie domkami drewnianemi zabudowanej i zniszczył doszczętnie całe skrzydło domu Mellera, handlarza skór. Dzięki szybkiemu przybyciu straży pożarnej i energicznej akcyi ratunkowej ze strony publiczności, pożar zlokalizowano. Niebezpieczeństwo było wielkie, bo gdyby pożar przeniósł się na sąsiedni skład drzewa, desek i materyałów palnych, byłaby cała dzielnica poszła z dymem. — Jak może gmina pozwolić na takie składy w gęstwinie między domkami drewnianemi i tuż pod bokiem szkoły ludowej miejskiej? Jakie następstwa mogłyby wyniknąć w czasie, gdyby dzieci były w szkole, a pożar w tym składzie wybuchnął? Istnieje podobno w Jaśle komenda okręgowa straży pożarnych, której zadaniem między innemi jest baczyć na to, czy gminy w jej okręgu wypełniają przepisy policyjno-ogniowe i ona powinna zwrócić uwagę, że taki skład obok szkoły i między domkami drewnianemi jest niedozwolony.

Jordanów, 19 kwietnia. Działalność jordanowskiego Koła T. S. L., pod przewodnictwem dr Wiktora Kutrzeby, coraz wydatniej się zaznacza. Dnia 17 b. m. otwarto jedenastą z rzędu czytelnię w Rabie Wyżnej, którą oddano pod kierownictwo p. Jana Bujasa. Na otwarcie czytelni tak tłumnie zgromadziła się ludność, że wielka sala szkolna nie mogła zebranych pomieścić. Delegaci: Wincenty Łabuda i Ferdynand Kłapa, wyjaśnili cele Tow. Szkoły Ludowej, następnie w gorących, z serca płynących słowach, pobudzali do umiłowania ziemi i mowy ojczystej, zachęcali do popierania dążeń do oświaty i uświadomienia narodowego, przez co najlepiej przysposobi się naród do wykonania zadań, które nam przyszłość przyniesie. Pan Kukulski, ładnym wykładem „O ciałach niebieskich", które uzmysławiał na świetlnych obrazach, bardzo zainteresował słuchaczy.

W końcu rozpoczęto wypożyczanie książek, ale zgłosiła się tak wielka liczba chętnych czytania, że wielu bez książek musiało odejść. Zastanawiano się zatem zaraz nad środkami, któreby mogłyby zwiększyć księgozbiór.

Archiprezbyter bukowiński. Jak donosi „Gazeta Polska", ks. infułat Schmid, który obchodził 60-letnią rocznicę swych urodzin, zamianowany został przez arcybiskupa Bilczewskiego archiprezbyterem Bukowiny.

Podfilipskim", rzekomej satyrze Weyssenhofa. A nie jest to dwulicowość świadoma, którą powinien mieć każdy artysta, wobec stworzonych przez siebie postaci, uczuć i myśli — ale ta nieświadoma, przy której artysta własnego serca nie rozumie i chciałby ponad siebie wyskoczyć.

Autorka nie widzi, że obie stworzone przez nią bohaterki nie są typami, lecz wyjątkami i wcale nie mogą illustrować jej tez społecznych. Jeszcze Hania do pewnego stopnia może uchodzić za typ, ale Małgorzata, uzbrojona w nadzwyczajną inteligencyę i zaskorupiona nadzwyczajną damą, wcale nie reprezentuje losu kobiety ubogiej, nie jest kontrastem do Hani, lecz drugą Hanią, bogaczką duchową. Wszakże głód nie jest wcale głównym atrybutem ubóstwa, ono objawia się najdobitniej w niepanowaniu nad otoczeniem; z chwilą jednak, gdy ktoś potrafi jeść suchy chleb z miną tak królewską, jakby to była ambrozya, nędza traci nad nim władzę, może on zmarnieć, ale się nie ugnie. Typowym losem Małgorzaty byłoby, gdyby wpadła w ręce uwodziciela, na przykład męża Hani; taki los odpowiadałby założeniu tej powieści, jako powieści socyalnej, i dałby sposobność do nowych komplikacyj sytuacyjnych, któreby znów uwydatniły inne części tego węzła kwestyj społecznych. — Wogóle, gdyby autorka wykonała swój plan właściwy, który tylko czasem jej się uświadamiał i na owych marginesach osadzał, miałoby się bądź co bądź do czynienia z tworem literackim o trwałej konsystencyi i wyraźnej fizyognomii, a nie takim, w którym najlepsze rzeczy powstały wbrew lepszej, lub raczej gorszej wiedzy autorki. — Mogła ukazać Hanię na tle zależności od opinii, od wychowania, od męża, wprowadzić na scenę nie curiosa kobiece, lecz postacie, już to illustrujące, już też dopełniające, tak, aby cały przebieg społecznych i ściślej biorąc towarzyskich stosunków tej warstwy, czy też grupy, się uwydatnił — wogóle mogła ukazać proces stawania się owego hamletyzmu, t. j. i korzeń i kwiat.

Doskonałym wzorem takiej powieści jest Pani Bovary Flauberta, z którą zresztą pani Hania ma wiele cech wspólnych. Albo też można było sprawę zupełnie oderwać od gleby, bohaterki wyolbrzymić, ile dusza zapragnie, zrobić świat — balon szydzący z korzeni; — tak jak jest, jest to zatrwożony romantyzm. Do tego samego rezultatu dochodzi się, gdy ten utwór analizuje już nie od strony treści i idei, ale od strony formy. Jest to zwykła skostniała forma polskiej powieści w tej odmianie, jaką uprawia głównie Żeromski. Uderza w niej przedewszystkiem nadmiar opisów nastrojowych: drzewa, domy, powietrze, śnieg, kwiaty, woda, muzyka, wszystko to staje się przedmiotem pieszczoty artystycznej, stawia autorce specyalne samodzielne zadanie, by znalazła równoważnik słowny dla bezimiennych dotychczas zajść w otaczającym nas świecie. Obfita wyobraźnia autorki, w połączeniu z pilnem ćwiczeniem się w sporcie łowienia takich równoważników, pomaga jej bardzo często do ładnych rozwiązań tego rodzaju lirycznych problemacików; sama natura tych zadań jednak ma w sobie coś snobistycznego, obliczonego na czytelników, których cały stosunek do autora polega na pokwitowaniu mu tych smaczków. O gałęziach drzew ponad dymami powiedziane jest ślicznie, że są „jakby ukryte za szybą zrobioną z drzewa"; o Szarzyńskim, że „niby aleją marmurowych filarów szedł między słupami wirów śniegowych"; o kulkach wody na liściu, że były, „jakby podłożone malutkiemi blaszkami ze srebra".

K. Irzykowski.

Ze świata.

Nagła śmierć posła. W uzupełnieniu przedwczorajszej notatki o nagłej śmierci posła Józefa Mniuka (nie Munka, jak mylnie podano) donosimy, że ś. p. Józef Mniuk był do ostatniej chwili dyrektorem wydziałowej szkoły w Zabrzegu, przy Morawskiej Ostrawie, posłem do Sejmu morawskiego, delegatem do Rady szkolnej krajowej w Bernie, a przed dwoma laty był również inspektorem szkolnym okręgu ostrawskiego i jako taki hospitował parę razy polską szkołę T. S. L. w Morawskiej Ostrawie. Także za jego przyczyną otrzymała ta szkoła prawo publiczności. Śmierć zaskoczyła go w niedzielę w hotelu „Slavia" w Bernie, po przyjeździe na poniedziałkowe posiedzenie Rady szkol. kraj.

Spadek po Luegerze. Wiadomość o spadku po Luegerze przyniosło wiedeńskie pismo „Neuigkeits Weltblatt". Otóż spadek ten wynosi w gotówce i papierach wartościowych razem 132.000 koron. Z tego 120.000 składało się wyłącznie z not bankowych, które oczywiście nie przynosiły żadnego procentu. Papiery wartościowe dają sumę 12.000 koron. Kupony od tych papierów nie były przez szereg lat odcinane i o ile mają datę z przed 6 lat, straciły już wszelką wartość.

Przemycanie sacharyny. Policya w Budapeszcie po dłuższych poszukiwaniach odkryła, że dwaj aptekarze tamtejsi, Josef Török, współwłaściciel fabryki sacharyny, tudzież Egger, przemycali z zagranicy, zwłaszcza z Przyrowa, a po części ze Szwajcaryi i Niemiec znaczne ilości sacharyny, narażając skarb państwa na wielkie szkody. Dwaj agenci tych aptekarzów zatrudniali stale 30 do 40 ludzi. O ile oszacowano dotąd, obaj ci aptekarze sprzedali tajnie co najmniej 600 cetnarów metrycznych czyli 60.000 kilogramów sacharyny. Znaczna część tej sacharyny szła na Wiedeń do Galicyi. W komitacie preszburskim. Török w r. 1909 sprzedał sacharyny za 480.000 koron, na czem zyskał 300.000 koron. W roku bieżącym sprzedał sacharyny za 180.000 koron.

Sacharynę, surogat cukru, otrzymujemy z toluolu, który wydobywany jest ze smoły węgla kamiennego. Rafinowana sacharyna jest 500 razy słodsza od cukru. Jako surogat cukru używana jest sacharyna w potrawach dla chorych na cukrzycę, otyłych, reumatyków, gdyż wychodzi z organizmu, nie ulegając zmianom. Od przywozu sacharyny płaci się wysokie cło. Jeden kilogram sacharyny kosztuje w Niemczech 70 do 105 marek. Jeżeli najgorsza rozpuszczalna sacharyna jest 270 razy słodszą niż cukier kostkowy, w takim razie za 70 marek ma kupiec 270 kilogramów cukru. Rafinowana sacharyna ma jednakże 500 razy większą słodycz niż cukier.

Generał zakonu Bonifratrów O. Cassianus Maria Gasser, urodzony w Tyrolu 1837 roku, zmarł przed kilku dniami w Rzymie. Zmarły piastował urząd generała od 1886 roku. W ostatnim roku urzędowania z powodu nadwątlonego zdrowia stolica apostolska zamianowała koadjutorem z prawem następstwa O. Benedykta Menniego.

Rewizye i aresztowania w Kijowie. Z rozporządzenia gubernatora kijowskiego dokonano szeregu rewizyj i aresztowań, mających na celu wykrycie organizacyi, która zajmowała się dostarczaniem posad i awansów w policyi. Przedewszystkiem aresztowano Izraela Wolfowskiego (W. Żytomierska 17). Znaleziono w mieszkaniu jego wiele papierów kompromitujących, olbrzymią organizacyę, z którą współdziałało wielu urzędników policyi, a której działalność wywierała wpływ na rozdawnictwo posad i awansów służbowych nietylko w policyi, lecz w innych urzędach. Zabrano wiele zobowiązań pieniężnych, weksli, listów, oraz wiele zagadkowych dotychczas notatek. Następnie w związku z powyższą sprawą, aresztowano urzędnika biura adresowego Aleksandra Siemaszkę. Dokonano również szeregu rewizyi w obrębie cyrkułu bulwarowego. Rewizye trwały do samego rana.

Nazajutrz, t. j. w niedzielę, zarządzono dalszy szereg rewizyj, oraz zbadano kilku urzędników policyi, skompromitowanych przez listy i dokumenty znalezione u Wolfowskiego. Śledztwo ujął w swe ręce policmajster kijowski A. von Lang, zaś o wszystkich szczegółach został natychmiast informowany gubernator. Sprawa ma być powierzona prokuratorowi.

Tajemniczy pożar carskiego pociągu. „Nowoje Wremia" donosi, że pociągu specyalnym, którym wyjechał w dniu 14 kwietnia z Petersburga do Sebastopola Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz z rodziną, zapaliły się, jak o tem donosilismy, po drodze wszystkie osie. Pożar osi powtarzał się kilka razy. Zaledwie pociąg zdążył dojść do stacyi Lubanie, musiał się zatrzymać godzinę, w celu zagaszenia palących się osi. To samo zdarzyło się na stacyach Czudowo i Griady. Na stacyi Małoj Winer musiano odczepić jeden wagon, gdzie osie przepaliły się zupełnie. Pociąg przybył do Moskwy bardzo spóźniony. Technicy, który prowadzili pociąg, byli przez całą drogę zajęci gaszeniem zapalających się ciągle osi. Nie pomagała nawet zmiana miedzianych łożysk.

Śledztwo wyjaśniło, że w ciągu dwóch tygodni przed podróżą próbowano kilka razy wagony, które weszły następnie do składu pociągu. Wszystko było w porządku. Istnieje przypuszczenie, że nadzwyczaj rządkie zjawisko palenia się osi pod wszystkimi wagonami pociągu należy przypisać zemście któregoś z urzędników kolei.

Z kalendarza. W piątek 22 kwietnia: Sotera p., Leona i Teodora b.; w sobotę 23 kwietnia: Wojciecha arc. i Jerzego; w niedzielę 24 kwietnia: Fidelisa i Egberta.

Wschód słońca dnia 23 kwietnia o godzinie 4 m. 33, zachód o godz. 6 m. 48; długość dnia godz. 14 m. 10.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 21 kwietnia termometr doszedł od + 4·7 do + 12·7 C.; barometr opadał.

Dnia 22 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 736·3 mm., termometru 7·8 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Gdy młode wino zakwita".
W sobotę: „Sąsiadka".
W niedzielę po południu: „Wesele w czasie rewolucyi".
W poniedziałek: „Osy".
We wtorek: „Sąsiadka".
We środę: „Dzieje Orestesa".
We czwartek: „Sąsiadka".
W piątek: „Koncert".
W sobotę: „Nora".
W niedzielę po południu: „Major Barbara"; wieczór: „Zaczarowane koło".
W poniedziałek: „Dzieje Orestesa".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Kolega Krampton".
W sobotę: „Kolega Krampton".
W niedzielę po południu: „Koziołki"; — wieczór: „Za oceanem".

Dział ekonomiczny.

Parcelacya. Wedle informacyi „Rzeczypospolitej" rozparcelowano w r. 1909 w Galicyi wschodniej obszarów dworskich 186. Z 50 powiatów Galicyi wschodniej, w 9 powiatach ani jeden obszar dworski nie został rozparcelowany. Są to powiaty: Dobromil na zachodzie, 3 powiaty górskie Bohorodczany, Peczeniżyn i Kosów i 5 powiatów na wschodzie położonych Zaleszczyki, Borszczów, Czortków, Trembowla i Skałat. W pozostałych 41 powiatach parcelacya większe lub mniejsze zrobiła postępy. Najwyższą liczbę po 11 rozparcelowanych obszarów dworskich mają Cieszanów, Lisko i Stanisławów, 10 ma Gródek, po 9 Żółkiew i Kałusz, po 8 Rudki i Tłumacz, po 7 wykazują Sanok, Przemyśl, Lwów, Żydaczów i Zborów, po 6 Rohatyn i Zbaraż, po 5 mają Sambor, Turka i Sniatyn, po 4 Rawa i Horodenka, po 3 Jaworów i Kamionka, po 2 Jarosław, Mościska, Drohobycz, Nadwórna, Kołomyja, Brzeżany, Bóbrka, Przemyślany, Złoczów, Brody i wreszcie tylko po 1 znajdujemy w powiatach Brzozów, Stryj, Dolina, Husiatyn, Buczacz, Podhajce, Tarnopol i Sokal. Najbardziej rozwinął się ruch parcelacyjny w powiatach nad Dniestrem położonych.

Badając poszczególne obszary dworskie, w jakie ręce one poszły, stwierdza „Rzeczpospolita", że rezultat jest dla nas niekorzystny, gdyż z 186 obszarów dworskich uległych parcelacyi utrzymali Polacy w swych rękach 41, t. j. 22%, Rusini zdobyli 75 obszarów czyli 40%, zaś 68 obszarami podzielili się Polacy i Rusini w ten sposób, że ostatni z tego zabrali dobre $^2/_3$. Nie przesadzimy zatem, przyjmując, że z całej własności rozparcelowanej zakupili włościanie polscy $^1/_3$, zaś ruscy $^2/_3$. Zważywszy jednak, że cała ta ziemia była polska, a teraz $^2/_3$ jej dostały się w ręce obce i nam wrogie, przychodzimy do przekonania, że przez parcelacyę dotychczasową ponieśliśmy wielkie straty i że wreszcie byłby czas, aby zastanowić się nad tą sprawą i położyć kres dalszemu zaprzepaszczaniu ziemi ojczystej.

Wiec przemysłowców gospodnich i korzenny odbędzie się od 25 do 28 b. m. w Gracu. Krakowskie stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie wydelegowało na wiec ten pp. Augusta Miedniaka i Franc. Sauera.

Głosy publiczne.

Właścicieli udziałów byłej Spółki pod firmą: Towarzystwo naftowe Męciński, Płocki, Sroczyński, Suszycki i Ska prosi się uprzejmie, aby we własnym interesie zechcieli podać obecny swój adres do Krakowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. 3. Maja 16". 2956 1 3

Kronika lwowska.

Lwów, 22 kwietnia.

Z teatru lwowskiego. We środę wystawiono z dużym sukcesem artystycznym piękną baśń dramatyczną w 4 aktach Miecz. Hertza, „Ananke", nagrodzoną na konkursie łodzkim im. Sienkiewicza. W roli tytułowej wystąpiła p. Laura Dunin i zjednała sobie u publiczności prawdziwie szczery poklask za wytworną grę. Z artystów wyróżnili się pp. Frączkowski (w roli Kakistosa), Antoniewski, Hierowski, Ratschka, Biegański i Brokowski. Sztukę przyjęto nader życzliwie. (*kr.*)

Aresztowanie Sokołowskiego. Policya zarządzając aresztowanie Sokołowskiego podejrzywała go o trudnienie się szpiegostwem, nie znalazła jednak żadnej podstawy, aby wytoczyć mu w tym kierunku śledztwo. Pomimo to utrzymuje się twierdzenie, że obok sprawy o defraudacyę w Królestwie, Sokołowski pozostaje pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi. Zarzut ten ma się opierać nietylko na pozorach i pogłoskach, które oddawna już krążyły, ale także na konkretnych danych. Sprawę tę łączą ze sprawą aresztowanego za szpiegostwo rysownika Siemionowa.

W każdym razie aresztowanie Sokołowskiego przedstawia się dość zagadkowo. Sokołowski przez dwa lata przebywał w Galicyi, z tego rok we Lwowie, przemawiał na publicznych zgromadzeniach i sam w piśmie, w którem pracował, wymieniał siebie po imieniu i nazwisku, kręcił się wśród młodzieży rozmaitych obozów, przez długi czas wszędzie go było pełno. I dopiero po dwóch latach władze rosyjskie, które mają w Galicyi całą armię szpiegów, operujących głównie wśród młodzieży, trafiają na ślady defraudanta i to właśnie wtedy, kiedy na dłuższy czas był zniknął z horyzontu i nie był w policyi meldowany. Sokołowski w więzieniu nie traci pewności siebie.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Warszawianka" i „Sędziowie"; wieczór: „Cyganerya".
W niedzielę po południu: „Jaś i Małgosia"; wieczór: „Krysia leśniczanka".
W poniedziałek: „Zaczarowane koło".

Proces o szpiegostwo.

(Telefonem.)

Lwów, 22 kwietnia.

Dziś przed południem rozpoczęła się przed trybunałem karnym rozprawa przeciw Iwanowi Nowosiołowowi, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Trybunałowi przewodniczy radca Janko, oskarża prokurator Niewiadomski, broni dr Nagel. Wojskowość zastępuje kapitan sztabu generalnego Iszkowski.

Nowosiołow urodził się w Jaromsku, w guberni Uralskiej, liczy lat 23 i był żołnierzem straży granicznej na posterunku Szpikołosy.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że w lecie roku 1909 w Sokalu i innych miejscowościach Galicyi, wywiadywał się o urządzeniach wojskowych i zarządzeniach w celu obrony państwa, przedsiębranych tajnie, chcąc zdradzić te szczegóły obcemu państwu. W tym samym zamiarze Nowosiołow przybył powtórnie do Galicyi dnia 22 stycznia b. r. Wtedy przytrzymano go, gdy jechał do Sokala. Na widok zbliżającego się żandarma, Nowosiołow, który był jeszcze w mundurze rosyjskiego strażnika, zeskoczył z wozu i począł uciekać. Zdołano go jednak schwytać. Oświadczył wtedy, że uciekł z wojska, ponieważ go sekowano.

Po jakimś czasie plutonowy żandarmeryi Grochal zdołał od niego wydobyć przyznanie się do winy. Nowosiołow opowiedział, że do Galicyi wysłał go rotmistrz Archipow, celem badania austryackich urządzeń wojskowych i ruchów wojsk. Rotmistrz Archipow nauczył go pisma szyfrowego i przeszedł z nim szkołę szpiegowską. Z kilkoma rublami w kieszeni Nowosiołow wyjechał do Galicyi, otrzymawszy zapewnienie, że jeśli dostarczy ważniejszych wiadomości, dostanie więcej pieniędzy, a także na aparat fotograficzny. Nowosiołow jest z zawodu fotografem.

Pierwszy raz aresztowano go w roku 1909 pod zarzutem kradzieży, której miał się dopuścić w Rosyi. Konsulat rosyjski we Lwowie zawiadomił wówczas władze lwowskie, że Nowosiołow odsiedział już w Rosyi karę za tę kradzież. Wobec tego wypuszczono go na wolność. Nowosiołow wyjechał do Sokala, a stąd udał się później do Rosyi celem zdania sprawy ze swojej działalności szpiegowskiej. W styczniu b. r. przybył powtórnie do Galicyi, wysłany przez tego samego rotmistrza Archipowa.

W czasie rozprawy obrońca zażądał przywołania na rozprawę tłómacza języka rosyjskiego.

Powódź w Serbii.

We środę dnia 19 b. m. spadła na okolice środkowej Serbii, tak zwanej Szumadii, straszna klęska powodzi. Nad miastem Kragujewacem nastąpiło oberwanie się chmury, skutkiem czego woda zalała znaczną część miasta. W nurtach wezbranej rzeki Laptenicy zginęło w owym dniu 10 osób. Tor kolei Łapowo-Kragujewac i Łapowo-Jagodina został zniszczony w licznych punktach, musiano więc ruch zastanowić. Szkoda, oszacowana w pierwszym dniu po katastrofie, wynosi kilka milionów. Z zachodniej Serbii nadchodzą równie wiadomości o powodziach.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 22 kwietnia.)

Belgrad. Komunikacya w całym kraju, z powodu olbrzymich wylewów, przerwana. Pociąg Orient-Expres, który przybył tu z Paryża, i pociąg, który przybył tu z Wiednia, nie mogły ruszyć w dalszą drogę z powodu wylewów. Podróżni musieli pozostć w Belgradzie.

Kiedy komunikacya kolejowa będzie przywrócona, nie wiadomo, albowiem wszystkie tory kolejowe są podmyte.

Ofiary w ludziach.

Belgrad. Katastrofa wylewów jest ogromna. Dotąd zginęło 200 ludzi. Najbardziej ucierpiało z powodu wylewów miasto Kragujewac, gdzie wydobyto dotąd z wody, stojącej w ulicach na kilka metrów wysoko, **30 zwłok**. Zginęło również mnóstwo bydła.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, podczas rozpraw nad ustawą pożyczkową, przemawiał pos. dr Adolf Gross. Mowca wskazał przedewszystkiem na niespodziankę, jaką sprawił minister, żądając tej pożyczki. Mowca nie ma tego przekonania, aby zapasy kasowe były tak słabe, jak to twierdzi minister i żeby minister z powodu wydatków na aneksyę nie mógł kasy dalej utrzymać w porządku. Na bośniackie zamieszki pobrano z kas 150 mil. przez bony kasowe, zaś na podstawie ostatniej pożyczki refundowano do kas 160 milionów. Kasy nie są więc osłabione.

Mowca stwierdza z zadowoleniem, że Izba zajęła wreszcie stanowisko co do kwestyi oprocentowania zapasów kasowych. Od r. 1907 jest mowca jedynym posłem, który ciągle żąda od Izby kontroli nad tą sprawą. Jeżeli w kasach państwowych trzyma się 600 milionów nieoprocentowanych, to naturalnie nie można kredytu państwowego uregulować. W tej Izbie, zwłaszcza u większości, panuje ogromny serwilizm, gdy chodzi o wydatki wojskowe nawet takie, których się nie zna.

Większość poddaje się wszystkiemu ze związanemi rękami, chociaż z pewnością nie ma tego przekonania, żeby zapasy kasowe były tak osłabione, iżby teraz dla wzmocnienia ich musiano się uciekać do pożyczki. Wzmocnienie to raczej jest potrzebne do tego, aby czynić dalsze wydatki, które nie są jeszcze zezwolone, a gdy to wzmocnienie nastąpi, wtedy pośle się Izbę na pół roku do domu, bo rząd będzie miał już na cały rok pod dostatkiem pieniędzy. Jeżeli większość tego pragnie, to niech to uczyni, ale poseł, który nie służy rządowi i świadom jest swej odpowiedzialności, nie może głosować za tem przedłożeniem.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 22 kwietnia.)

Wiedeń. W Izbie posłów toczy się w dalszym ciągu dyskusya pożyczkowa. Przemawia poseł Gentili.

Rekonstrukcya gabinetu.

Praga. Dzienniki czeskie donoszą: Tak zwana mała rekonstrukcya gabinetu, która miała polegać na powołaniu ministrów rodaków czeskiego i niemieckiego, nie udała się. Rokowania jednak o zasilenie większości rządowej nowemi klubami — trwają dalej.

Głąbiński przeciw monopolowi zapałek.

Wiedeń. „Die Zeit" ogłasza wywiady z posłami wszystkich stronnictw w sprawie projektowanych nowych podatków. Między innemi pos. Głąbiński oświadczył, że Koło polskie jest przeciwne monopolowi zapałkowemu w jakiejkolwiek formie.

Christoffy w Wiedniu.

Wiedeń. Były węgierski minister, Christoffy, zjawił się wczoraj w gmachu parlamentu i konferował dłuższy czas z posłem Gessmannem.

Telefoniczne i telegraficzne

Wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 22 kwietnia.

Śmierć Marka Twaina.

Nowy Jork. Mark Twain umarł dzisiejszej nocy.

Dzienniki przypominają, że przed kilku tygodniami Twain bawił w Wiedniu. Wtedy to dzienniki amerykańskie zamieściły wiadomość o jego śmierci. Wiadomości tej zaprzeczył Twain następującą depeszą: „Wiadomość o mojej śmierci jest mocno przesadzona".

Nowy burmistrz miasta Wiednia.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem odbył się wybór nowego burmistrza, którym wybrano dotychczasowego pierwszego wiceburmistrza Neumayera 129 głosami. Na socyalistę Reumanna padło 5 głosów, a na kandydata liberalnej opozycyi Dorna 11 głsów.

Cesarz w Budapeszcie.

Budapeszt. Dnia 8 maja przybędzie tu cesarz Franciszek Józef.

Broszura Polony'ego.

Budapeszt. Były minister Polonyi wydał broszurę polemiczną — zwracającą się przeciw rządowi i Wekerlemu. Polonyi wywodzi w tej broszurze, że były austryacki prezydent ministrów br. Beck przyrzekł swego czasu, podczas rokowań ugodowych, popierać żądania wojskowe rządu węgierskiego, w zamian za podwyższenie kwoty wydatków wspólnych, przypadającej na Węgry. Po ustąpieniu Becka, następca jego Bienerth oświadczył, że nie czuje się zobowiązanym do spełnienia tego przyrzeczenia.

Pogrzeb ofiar wybuchu.

Szegedyn. Przy ogromnym udziale publiczności, mianowicie około 30 tysięcy osób, odbył się pogrzeb ofiar eksplozyi we fabryce zapałek. Rekurs socyalistów przeciw zakazowi wygłoszenia mów nie był do chwili rozpoczęcia pogrzebu jeszcze załatwiony. Wypadku żadnego nie było.

Przenoszenie wojsk rosyjskich.

Berlin. „Loc. Anz." donosi z Petersburga: Zarząd wojskowy rosyjski przeniósł V korpus armii z granicy polsko-niemieckiej do Permi. Attaché wojskowy francuski w Petersburgu czynił z tego powodu przedstawienia u rządu, rosyjskiego, widząc w tym fakcie nowy objaw zbyt ścisłych stosunków niemiecko-rosyjskich. Izwolski, który bawi obecnie w Paryżu, otrzymał polecenie wyjaśnienia tej sprawy.

Rusini w Kijowie.

Kijów. Na mocy okólnika Stołypina, oberpolicmajster rozwiązał tutejsze towarzystwo „Ruska Proświta". Towarzystwu dano 30 dni czasu do zlikwidowania interesów.

Car przeciw Finlandyi.

Petersburg. Wiadomości o korzystnym dla Finlandyi zwrocie w usposobieniu cara, okazały się mylnemi. Car, przyjmując wczoraj prezydenta Dumy, Guczkowa, poruszył kwestyę finlandzką i wyraził konieczność szybkiego załatwienia ustawy ograniczającej samodzielność Finlandyi. Na uwagę Guczkowa, że zamało jest czasu na załatwienie tej ustawy, odpowiedział car: „Można przecież sesyę Dumy przedłużyć".

Zjazd słowiański w Sofii.

Sofia. Ministerstwo oświaty przyznało na rzecz komitetu organizacyjnego zjazdu słowiańskiego 70.000 franków, jako przyczynienie się do kosztów zjazdu.

Tittoni w Paryżu.

Paryż. Przybył tu Tittoni, celem objęcia stanowiska ambasadora włoskiego. Jutro odbędzie się na jego cześć przyjęcie w pałacu Elizejskim.

Roosevelt przeciwko dziennikarzowi.

Paryż. Wczoraj wieczorem Roosevelt przyjął dziennikarzy francuskich i amerykańskich. Zastępcy „N. J. Heralda", który również chciał się przedstawić, Roosevelt nie chciał podać ręki i odwrócił się od niego ze słowami: „New York Heralda" nie przyjmuję".

Konstantynopol. Z Bagdadu donoszą: Wybuchły tu rozruchy, na których czele stanęli młodzi oficerowie.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 22 kwietnia.

Stan zdrowia posła Petelenza. Z Wiednia telefonują nam: Polepszenie w stanie zdrowia posła Petelenza trwa dalej. Chory czuje się znacznie lepiej i rozmawia z odwiedzającymi go przyjaciółmi. Obawa zapalenia płuc, którego możliwość lekarze z początku przypuszczali, już minęła.

Z krakowskiej Akademii umiejętności. Doroczne posiedzenie krakowskiej Akademii umiejętności odbędzie się w gmachu przy ul. Sławkowskiej w dniu 23 maja b. r.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi drogowo-kanałowej pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Lea. Komisya rozpatrzyła przyczyny szybkiego niszczenia się szos w mieście i powstawania wielkiego błota i uchwaliła odpowiednie wnioski, jako wskazówki dla budownictwa miejskiego.

Dalej uchwaliła komisya budżet robót publicznych na rok 1910, przyczem postanowiono utrzymać fabrykę betonów w normalnym jej biegu. Nadto zatwierdziła komisya oferty na dostawy materyałów brukarskich i kamienkowych do budowy kanałów miejskich.

Z Tow. Wzajemnych ubezpieczeń. Posiedzenie komisyi rachunkowej Rady nadzorczej Tow. Wzaj. Ubezp. odbędzie się w dniu 2 maja w Krakowie. Posiedzenie pełnej Rady 7 maja; posiedzenie Tow. Wzajemn. kredytu 11 maja a ogólne zgromadzenie 12 maja.

Aresztowanie studenta. W Jabłonkowie na Śląsku austryackim aresztowano onegdaj 16 letniego chłopaka w mundurku ucznia galicyjskich szkół średnich za włóczęgostwo. Aresztowany przedstawił się jako Józef Lindenwald, uczeń gimnazyum św. Anny w Krakowie, zamieszkały na Podgórzu. Jak stwierdziła policya uczeń takiego nazwiska nie jest znany ani w Podgórzu, ani też w gimnazym św. Anny. Aresztowany wykazuje dokładną znajomość Podgórza i Krakowa.

Aresztowanie służącej. Policya aresztowała wczoraj 24 letnią Annę Kołodziej, która przed kilku dniami w jakiemś nieporozumieniu ze stróżem kamienicznym w domu pod L. 18 przy ul. św. Marka poparzyła go nader dotkliwie warem oraz odgrażała się uczynieniem tego samego jego małym dzieciom.

Mianowania. Ze Lwowa telegrafują: „Gazeta Lwowska" ogłasza: Sąd wyższy krajowy w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych Jana Ignacego Mierzwę z Wiśnicza do Radomyśla, a Stefana Delektę z Radomyśla do Wiśnicza.

Pożar okrętu. Z Rotterdamu telegrafują: „Sonneledick", stojący na kotwicy w pobliżu portu rotterdamskiego, stoi w płomieniach. Na okręcie tym znajdują się towary wartości kilku milionów koron.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W niedzielę dnia 17 b. m. koło godziny 3 po południu, w drodze z dworca przez ulicę Basztową na ul. Studencką, wypadła z dorożki **teczka z aktami.** Na teczce było wyciśnięte nazwisko właściciela. Kancelarya adwokata Dra Adolfa Grossa w Krakowie, ul. św. Anny 9, wypłaci 30 koron znalazcy, który teczkę z aktami i książkami kancelaryi wyda. 2922 2 2

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 kwietnia. (Giełda południowa.)

Marki 117·55. Renta majowa 94·50. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 665·25. Akcya węg. zakł. kred. 822·50. Akcye Anglobanku 315·—. Akcye Unionbanku 595·—. Akcye Bankvereinu 541·—. Akcye Länderbanku 498·50. Akcye kolei państwowych 746·—. Lombardy 119·75. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 405·50. Alpiny 743·25. Rima-Muranyi 668·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2600·— Losy tureckie 246·—. Ruble 254·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 22 kwietnia. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·25. Tow dyskontowe 187·—.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22 kwietnia.

Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; $4^1/_2$-procentowe listy ziemskie 93 rb. 50 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 86 rb. 10 kop.; $4^1/_2$-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 60 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.; akcye Banku handlowego 431 rb. — kop.: Lilpop 540 rb. — kop.; Putiłow 120 rb. — kop.; akcye Starachowice 144 rb. 75 kop.; Zawiercie 888 rb. 50 kop.; losy rosyjskie z 1864 roku 449 rb. 50 kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 22 kwietnia.

Pszenica na kwiecień od 11·89 do 12·—; pszenica na maj od 12·05 do 12·06; pszenica na październik 10·63 do 10·64; żyto na kwiecień od 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·21 do 8·22; owies na kwiecień 7·01 do 7·02; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 5·73 do 5·74; kukurydza na maj 6·— do 6·01; kukurydza na lipiec od 5·94 do 5·95; rzepak na sierpień 13·40 do 13·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.



2888 2 20

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie, poleca:

Ks. Z. Goliana: 2976 1 3

„Na Maj i na zawsze"

brosz. K 1·20, opr. K 1·60.

Samochody

„Benza" na 5 siedzeń, „De Dion Bouton" 2 siedzenia, tanio do sprzedania. — Kraków, Długa 12. Wieczorek. 2974 1 6

Wł. Dudziński, Nowotny i Ska

Wapienniki w Szaflarach i Rogożniku

poszukują stałych **zastępców** przy większych stacyach kolei transwersalnej i linii Kraków-Lwów. 2911 1 3

Kilka fortepianów

używanych, okazyjnie do sprzedania w składzie fort. W. Barabasza

Rynek 39, Linia A-B. 2436 2 3

Willa w Zakopanem w bardzo ładnem położeniu, nadająca się na pensyonat, obejmująca 12 pokoi, korzystnie do nabycia. Wiadomość w Krakowskiem Biurze Ogłoszeń ul. Karmelicka 15, parter, oficyny, między godz. 4-6 pop. 2945 1 2

Willa w Bystrej
pod Bielskiem

położona pośród dobrze utrzymanego, cienistego ogrodu owocowego i ozdobnego, obejmująca 5 pokoi z przynależytościami, zupełnie urządzona, jest za przystępną cenę do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomości udzieli właściciel Karol Hecht w Bielsku. 2958 1 3

Na leśniczówce

lub we dworze, w pobliżu lasu i kolei, zamieszkałaby osoba z dzieckiem na 2 miesiące letnie wraz z utrzymaniem. Podanie warunków listownie uprasza się nadsyłać: „Alszer", Kraków, ulica Dietla 107. 2968 1 3

Potrzebuję osoby

starszej, wykształconej, do zarządu domu i wychowania trojga dzieci. wieku lat 10, 8 i 6. Początki języka niemieckiego i francuskiego wymagane. Kurkowski w Wiśniczu. 2952 1 3

Młoda inteligentna, sympatyczna osoba, poszukuje posady do zajęcia się domem u starszego, poważnego, inteligentnego mężczyzny. Zgłoszenia listowne „Ada R." poste restante Tarnów. 2947 1 3

Ogłoszenie.

Ogłoszona dnia 22 i 23 marca b. r. rozprawa ofertowa, dotycząca oddania budowy nowej stajni w koszarach obrony krajowej w Krowodrzy, odbędzie się **dnia 7 maja b. r.** z temisamemi postanowieniami. 2942 1 2

C. k. Intendentura komendy Obrony krajowej w Krakowie.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Rettyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 15 0

Notaryalny kandydat, młody, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: **Storpiński** poste restante **Jasło.** 2950

Ukończony prawnik

z 2 rządowemi egzaminami poszukuje posady jako kandydat notaryalny. Zgłoszenia: Dr Kazimierz Wilusz, Rzeszów. 2946 1 6

Niezrównane farby akwarelowe „Iskra"

w guziczkach, tudzież **płynne tusze „Iskra"** poleca **Jan Fischer i Ska,** Skład przyb. piśmiennych w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski. 2960 1 3

Zdolnych zastępców

z działu technicznego i żelaznego poszukuje we wszystkich miastach Galicyi wiedeńska firma handlowa, dla bardzo pokupnych artykułów (nowości patentowanych). Oferty pod „E" do Biura reklamowego „Principia", Kraków, ulica św. Marka 21. 2931

Buchalter-korespondent

dobry bilansista i rutynowany urzędnik biurowy, władający **doskonale językiem niemieckim** i piszący biegle na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia pod **M. K. M. 240.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2943 1 3

Zakopane.

Mieszkania z kuchniami, oraz oddzielne pokoje do wynajęcia. Wiadomość: Zakopane, ul. Chałubińskiego 7, Helena Langerówa. 2512 3 3

Parcela budowlana

narożnik ul. Smoleńsk i ul. Retoryka, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ulica Smoleńsk 16, parter. 2592 3 5

Miodu resztki tanio

gęsty 6·80 kor., gęsto płynna patoka (rarytas miodoborowy) 7·30 kor. Żołądź na kawę dla dzieci i starców 3·— kor. za 5 kg. franco. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany. 2639 8 10

Mieszkanie

z 3 pokoi, przedp., kuchni, łazienki, oświetlenie gazowe, zaraz do wynajęcia, również sklep z pokojem i kuchnią przy ul. Kołłątaja l. 9, dawniej Poniatowskiego (Blich). 2751 8 10

Majątek ziemski

zaraz do **sprzedania** lub **zamiany** na kamienicę w Krakowie.

Do ulokowania zaraz na hipotekę domów lub jako **pożyczki budowlane** w Krakowie lub w Podgórzu na $6^1/_2\%$, ewentualnie na $6^1/_4\%$, 100.000 K w całości lub częściowo, oraz 26.000 K, 20.000 K, 14.000 K, 11.000 K i 4.000 K. Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila,** adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15. 2753 3 3

Półkryte powozy

na gumach i żelaznych kołach, karetki, lando, kuczer-faetony, wózki na resorach, brek i t. p., do sprzedania. Kraków, Zwierzyniecka 35. 2758 3 5

Duży sklep

wraz z piwnicą, bardzo ładną, dającą się przerobić na winiarnię lub restauracyę, zaraz do wynajęcia przy ulicy Długiej. Wiadomość między godz. 11 a 12, Długa 14, III p., drzwi na prawo. 2754 3 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 2461 15 20

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, 1 kg. 3·50 K, ciemne 1 kg. K 2·50, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Světec u Biliny (Czechy). 2370 9 10

Agencya handlowa

poszukuje młodego człowieka Żyda, ewentualnie panny. Wymaganą jest znajomość korespondencyi niemieckiej, pisanie biegłe na maszynie, ewentualnie i stenografia niemiecka. Zgłoszenia z podaniem wysokości płacy pod **A. Z.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 2927 1 2

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 44 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Z dniem 21 b. m. nowo otwarta pierwszorzędna

Kawiarnia

mieszcząca się **w rynku głównym l. 10,** nad handlem W. P. Wentzla (dawniej Filia Banku Krajowego). Łaskawemu poparciu P. T. Publiczności polecam się

2920 2 15 **Jan Mrożyński.**

JOACHIM RINGEL
Kraków, Szewska 7.

Bezwarunkowo taniej niż wszędzie!

Koszule męskie białe, kolorowe, turystyczne i nocne. — **Kalesony** białe i kolorowe. — **Kołnierze, Mankiety, Rękawiczki, Krawaty, Chustki, Ręczniki, Skarpetki, Szelki, Spinki.** Wszelkie towary z pierwszorzędnych fabryk!

P. T. Urzędnicy otrzymują mimo najniższych cen za okazaniem legitymacyi 10% rabatu. 2794 3 10 Udzielam kredytu.

Do sklepu „Koła Pań" Straży Polskiej
ul. Św. Jana l. 14

nadszedł świeży zapas kapeluszy damskich od najtańszych do najwykwintniejszych. 2951

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! —

Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM
wedle poleceń lekarskich.

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. —

2681 4 10

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i droguer yach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że rozpoczynam nowy kurs nauki

Rachunkowości państwowej

i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. dla P. T. Kandydatów i Kandydatek, chcących złożyć z tej umiejętności egzamin przed c. k. Komisyą egzam. w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. Kurs trwa 3 miesiące. **Dla Pań osobne godziny. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki bardzo przystępne. **Na kurs można się wpisywać w każdym czasie.** Również udzielam lekcyj korespondencyi handlowej, stenografii, kaligrafii i konwersacyi niemieckiej. 2869 1 5

HENRYK GOTTLIEB

zaprzysiężony rzeczoznawca ksiąg handlowych przy c. k. Sądzie krajowym i egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej,

Kraków, Dietlowska 68, II p. Nr telefonu 1137.

Jan Ihnatowicz

w Krakowie, Sukiennice 20.
we Lwowie, Sykstuska 25. w Przemyślu, Mickiewicza 6.

poleca w najlepszych gatunkach i wielkim wyborze:

szczotki do zębów, dla dzieci i starszych, szczotki do włosów z rączkami i bez rączek w najlepszej jakości. Rozpylacze do perfum od 60 hal. do 10 kor. Gąbki Zimoca i lewantyńskie, pilniczki i siodełka do czyszczenie paznogci, szczypczyki do wyrywania włosów, łabędziki do pudru od 30 hal. do 3 kor. Golarki i pędzle do golenia, kasetki na perfumy i puszki na puder, szpilki szyldkretowe i rogowe, lustra w różnych wielkościach od 1 kor. do 50 kor. Specyalne kółka na odciski i wiele innych pięknych i pożytecznych rzeczy do użytku toaletowego. 2251 3 0

Do fabryki w Królestwie Polskiem

blisko granicy niemieckiej, poszukuje się wykwalifikowanego (egzaminowanego) **mechanika,** do dozorowania kotła, maszyny parowej, elektrycznej instalacyi i urządzenia fabrycznego — oraz do wykonywania w warsztacie fabrycznym robót ślusarskich i tokarskich. Posada stała i dobrze płatna. Tylko poważni reflektanci zechcą oferty swoje wraz z kopiami świadectw i opisem dotychczasowej działalności nadsyłać do Centralnego Biura Ogłoszeń L. i E. Metzl i Ska w Warszawie dla „M. A. W." 2830 2 3

200 metrów szyn

używanych, 50 cm. szerokich, oraz kilka tarczy obrotowych i lorków, kupię zaraz. Zgłoszenia z podaniem cen upraszam pod **„Lorka"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. 2893 2 3

Demoiselle française

possédant d'excellents certificats cherche quelques aprés-midi dans familles distinguées. S'adresser sous **B. T. 30** au bureau du Journal. 2904 2 3

Buchalterka z kilkuletnią praktyką, ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod **F. R. 2.500.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 2864 2 3

W Niepołomicach

jest dom derewniany, 7 ubikacyj, ogród półmorgowy, drewutnia, śliczne położenie, do 1912 r. wolny od podatku, zaraz do sprzedania lub wynajęcia. Zgłoszenia Dr Majewski, Niepołomice. 2765 3 3

Pracownia stolarska

przyjmuje wszystkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa

Wojciech Marchewczyk, Kraków, plac Matejki 5. 2716 4 30

Poszukuje pokoju słonecznego z utrzymaniem na stały pobyt w górskiem miasteczku przy stacyi kolejowej w okolicy Sącza, Grybowa i t. p. Zgłoszenia pod **„Emeryt"** poste restante **Kraków.** 2766 3 3

5 zdolnych rymarzy

na pasy maszynowe, poszukuje zatrudnienia. Zgłoszenia: Kazimierz Rusznica, Podgórze, ul. Wąska 23. 2873 2 3

::: Dla odsprzedających wysoki opust. :::

PIECZĄTKI KAUCZUKOWE
najtaniej i najprędzej
wykonuje
PIERW. KRAJ. FABRYKA PIECZĄTEK KAUCZUK.
hydraulicznie wulkanizowanych
JÓZEF TRĘBACZ
KRAKÓW, RYNEK GŁ. LINIA A.B. 46.

Szyldy emaliowane po cenach fabrycznych. 2782 3 0

Bazar pod „Złotym Jeleniem"
w Krakowie, ul. Św. Anny l. 5

ma do sprzedania:

Salonkę czarną — tj. kanapę, 2 fotele, 4 krzesła, stół inkrustowany, wielkie lustro z konsolą, 2 czarne postumenty. — Kanapę pluszową bordo, stół rozsuwany, otomany, szal brabancki, kredens dębowy, kolczyki ze szmaragdami, rogi jelenie i dywany. 2897 2 3

Zakopane

pokoje 2—3 z kuchniami oraz oddzielne, do wynajęcia. **Willa „Leliwa",** ul. Zamoyskiego 8. 2756 3 3

3 kuce

czystej rasy, kare, wraz z pięknemi szorami angielskiemi, w każdej chwili tanio do sprzedania lub do zamiany. **Freege,** Kraków, Sukiennice 15—16. 2799 2 3

Potrzebny kierownik

chrześc. handlu żelaznego jak najprędzej. Wymagana wszechstronna biegłość (zamówienia, kalkulacya, zestawienie ofert i większych dostaw i t. p.) Tamże potrzebny subjekt z działu żelazno-galanteryjnego. Zgłoszenia z podaniem przebiegu życia, odpisów świadectw czy referencyi, warunków, termin ewent. wstąpienia i możliwie z fotografią, pod adresem: Strzelecki, Tarnów 2, Kolejowa 7. 2372 3 3

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU",** wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Droguer yi Magistra farm. J. HANAKA, Kraków, ul. Szewska 5. — Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 959 11 10

Cztery pokoje

przedp., kuchnia, łazienka z oświetl. elektr. na II p., zaraz do wynajęcia przy ul. Długiej 10. — Wiadomość między godz. 11 a 12, Długa 14, III p., drzwi na prawo. 2755 3 3

Panna przystojna, wykształcona, lat 25, której rodzice mają kamienicę wartości 60.000 K, wyszłaby za mąż za urzędnika, ewentualnie za wojskowego. Listy nadsyłać **A. T. Z.** poste restante **Kraków,** do 10 maja. 2969 1 3

Wyjdzie za mąż

panna lat 30, przystojna, inteligentna, na stałej posadzie z pensyą miesięczną 130 koron, z prawem do emerytury, za mężczyznę do 50 lat wieku na stanowisku urzędnika lub coś odpowiedniego. Listy do 10 maja pod **A. S. L.** poste restante **Kraków.** 2977 1 3

Wyjdzie za mąż osoba młoda, inteligent. przystojna, majętna, i gospodarna, z dobrego domu, za człowieka inteligent., prawego, około 30-45 lat, na poważnem stanowisku. Sprawę traktuje się poważnie. Zgłoszenia przyjmuję do 15 maja pod **„Szlachetność 444"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2891 3 3

Małżeństwo.

Inteligentna, a gospodarna panna poszukuje znajomości w celu matrymonialnym z inteligentnym starszym kawalerem lub wdowcem na stałej posadzie. Rzecz traktowana poważnie. P. kolejarze mają pierwszeństwo. Zgłoszenia pod **„Halina 500"** poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu. 2905 2 3

Najlepsza czekolada, Cukry deserowe
ADAM PIASECKI

Kraków, ul. Długa 12 — ul. Floryańska 2.
166 (Hotel Drezdeński) 83 0
Proszę żądać wszędzie.

Na sezon letni

mieszkanie na pobyt letni jest zaraz do wynajęcia w pobliżu lasu w Zakamyczu, tuż za Wolą Justowską. Wiadomość u Jana Marchewki w Zakamyczu. 2810 3 3

Inteligentne małżeństwo

bezdzietne (na rządowem stanowisku) weźmie za swoje zdrowe dziecko, chłopczyka lub dziewczynkę, zupełną sierotkę, w wieku od dwóch do czterech lat, za jednorazowem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod **„Luboń"** poste restante **Nowy Sącz 2,** dworzec. 2848 2 3

6000 kor. na II hip. po Kasie oszcz. m. Krakowa, znacznie upłaconej, bez pośrednictwa. Zgłoszenia: **H. D. 86.** poste restante **Podgórze.** 2854 2 5

Panna

lat 20, poszukuje miejsca jako bona lub panna do towarzystwa, najchętniej na wyjazd. Zna szycie. Zgłoszenia pod M. Z. przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2874 2 3

Mieszkanie składające się z 4 obszernych pokoi front z balkonem, łazienką, światłem elektrycznem 2 przedpokoje, kuchnia na I piętrze, ul. Zwierzyniecka 21, zaraz do wynajęcia. Bliższe wiadomości na ul. św. Gertrudy 29, I p. 2875 2 3

Poszukuje się

Magistra farmacyi

do zarządu apteki. Zgłoszenia: Apteka w Strzyżowie. 2885 2 4

Knorra tapioka
do zup i legumin

Knorra auto makaron
pierwszorzędny wyrób niedościgniony.

2775 1 2

Tanio do sprzedania. 6 par walców gancowskich Nr 21, mało używanych, kamień polski z całem urządzeniem i holender automatyczny, do sprzedania z powodu zwinięcia interesu w młynie dawniej baruchowskim w Podgórzu. Bliższa wiadomość: Wł. Lelito, Prądnik Biały, p. Prądnik Czerw. 2783 2 3

Do wynajęcia zaraz

2 pokoje razem, umeblowane, lub do odstąpienia od 15 maja ewentualnie później całe mieszkanie, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia etc. ul. Szujskiego 1, m. 6, II piętro. 2901 2 3

Krakowska firma

przyjmie zaraz na pół dnia od 1 do 7 godziny wieczór, zdolnego

buchaltera-korespondenta.

Posada stała. Zgłoszenia tylko listowne pod: **„Buchalter Nr 12"** przyjmuje Adm. »N. Reformy«. 2966 1 3

Dam 200 koron

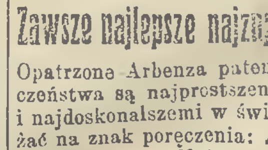
za wyrobienie mi odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **H. M. 301.** poste rest. **Podgórze.** 2766 3 3

Do wynajęcia

są **2 sklepy** w »Hotelu Saskim« każdego czasu. 2908 2 3

Natychmiast do sprzedania

folwark o powierzchni 107 mg., z budynkami gospodarczemi, domem mieszkalnym murowanym, nadającym się na gospodarstwo rybne, w zdrowej okolicy w promieniu 3 mil od Krakowa, jedynie z powodów familijnych, za bezcen, częściowo lub w całości do sprzedania. Gotówka według umowy. Zgłoszenia Konc. Centr. Biuro kupna-sprzedaży majątków ziemskich, Kraków, Mały Rynek 4, II p., Nr. telefonu 1099. 2906 2 3



Ad. Arbenza brzytwy szwajcarskie

Zawsze najlepsze najzapełniejsze poręczenie

Opatrzone Arbenza patent. przyrządem bezpieczeństwa są najprostszemi, najstosowniejszemi i najdoskonalszemi w świecie brzytwami. Uważać na znak poręczenia: **A. Arbenz Jougne Lausanne.** — Można dostać w handlach żelaznych itd. w Krakowie, we Lwowie itd. 113 39 52

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski